Nr. 66. We Lwowie, Środa dnia 19. Marca 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 12 marek, 5 srg., Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie ... franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 ct.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Mosse, Rotter i Spł., w Warszawie Richman i Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Rozkowski Faubourg Poissonier 32. Ogłoszenia przyjmuje Ajencja p. Al. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 18. marca.

Od kilku dni zapanowało w dziennikarstwie naszem przekonanie, że stoimy wobec zupełnej zmiany położenia wewnętrznego; z tego powodu panuje nietajona radość, ponieważ Koło polskie zdaniem wielu przechodzi wreszcie w opozycję. Nie podzielamy ani tego przekonania, ani tej radości.

Od dawna nie łudziliśmy się co do znaczenia i co do wartości obecnego położenia parlamentarnego. Wiedzieliśmy, że kraj nasz ma jednego tylko szczerego opiekuna w Wiedniu, że opiekunem tym jest cesarz, który przy każdej sposobności występuje w obronie praw jego, który jednak w Austrji, podobnie jak w każdem innem prawdziwie konstytucyjnem państwie panuje tylko, ale nie rządzi, a właściwe sprawowanie rzeczy publicznej pozostawia swoim odpowiedzialnym ministrom i większości parlamentu. Wiedzieliśmy, że większość dzisiejsza jest dziełem hr. Taaffego, stworzonem dla tego, ponieważ okazało się, że z dawną większością nie można utrzymać potęgi państwa na zewnątrz. Znaliśmy dobrze tę większość, istniejące w jej łonie prądy sprzeczne, niedostateczną jej liczbę i słabość węzłów, które ją utrzymują. Mimo wielu rażących jej niedostatków mniemaliśmy jednak, że i ta większość ma względne zalety; że na szczęście istnieje w niej chęć ochronienia poszczególnych narodowości wobec przewagi Niemców, że na szczęście żywioły broniące przynajmniej w zasadzie autonomii mają przewagę pośród tej większości, że więc panowanie jej przygotowuje powolną przemianę państwa w duchu autonomicznym, dając Czechom panowanie w Sejmie prazkim i pewne swobody narodowe, zmieniając choć po części ordynację wyborczą wymyśloną niegdyś przez Niemców dla zapewnienia panowania centralizmu, i przekonuje wreszcie samych Niemców, że skoro wszystkie ludy reprezentowane są w Radzie państwa, to parlament centralny o zbyt szerokich atrybucjach, może się stać i dla nich nieprzyjemnym.

I to witaliśmy radzi, że przy dzisiejszym stosunku stronnictw żądania nasze mogą dość często, lubo nie zawsze, liczyć na korzystną dla nich konfigurację parlamentarną, umożliwiającą ich uwzględnienie. Wiedzieliśmy, że większość dzisiejsza nie wystarczy nigdy do przeprowadzenia zmiany konstytucji po naszej myśli. Mieliśmy jednak i mamy nadzieję, że większość ta wzrośnie z czasem; nie cieszylibyśmy się przeto wcale z jej rozbicia, owszem uważalibyśmy to za rzecz smutną, odraczającą na długi czas spełnienie naszych nadziei, a uniemożliwiającą na razie nawet takie rozszerzenie autonomii, jak to, któreśmy uzyskali np. przez nowelę szkolną. Nie mieliśmy bowiem i nie mamy pewności, aby po rozbiciu dzisiejszej konstelacji politycznej mogła lepsza nastać większość. Lubo nie przypuszczamy, aby stronnictwo pp. Plenera i Herbsta mogło na razie ująć ster w swoje ręce, to nie jest wykluczonem prawdopodobieństwo, że gdyby większość dzisiejsza się rozlała przed końcem sesji, przyszłoby do steru ministerstwo z umiarkowanej lewicy. Na czele rządu stanąłby może p. Coronini, którego duch autonomiczny i usposobienie sprzyjające naszemu krajowi, bądź co bądź bardzo są problematyczne.

Wiedzieliśmy także oddawna, że ministerstwo obecne wcale nie wzięło w swoje ręce politycznej akcji w duchu naszych aspiracyj i potrzeb. Zadaniem hr. Taaffego i jego kolegów było rządzić tak, aby nigdy nie brakło pieniędzy na żywotne potrzeby państwa, a sojusz rządu z prawicą, aby był tylko środkiem prowadzącym do tego celu. Dziwiliśmy się tedy zawsze niepomału oświadczeniom bezwzględnej ufności dla rządu, pochodzącym od pewnych stronnictw naszego kraju. Mówiliśmy sobie: rząd hr. Taaffego o tyle będzie się liczył z nami, o ile nas będzie potrzebował i o ile będzie czuł, że na prawdę chcemy uczynić zadość potrzebom kraju i że od niego zawisłem będzie nasze postępowanie. Żałowaliśmy, że to nieco mniej liryczne zapatrywanie nie było u nas powszechniejszem i sądziliśmy, że zbyt czułe oświadczenia dla rządu musiały zawsze szkodzić naszej sprawie.

Cieszyliśmy się natomiast tem, że istniało choć jedno stronnictwo w Sejmie i w delegacji naszej w Wiedniu, które nie odmawiało wprawdzie swego poparcia rządowi, ale czyniło je zawisłem od postępowania gabinetu. Gdyby wszyscy byli zawczasu podzielali nasze zapatrywania, bylibyśmy zaiste więcej zyskali za ery hr. Taffego.

Niektórzy nasi mężowi doznali w ostatniej go dzinie rozczarowania w sprawach, które może spejalnie ich wyborców i sąsiadów więcej jak kraj cały obchodzą, lubo nieprzeczymy, że w sprawach ważnych okazują bardzo zły humor, jak to także stwierdził *Czas* krakowski. Wydaje to się nam może nieco naiwnem, ale niemniej cieszy nas o tyle, o ile jest wróżbą, że panowie ci przejdą na to stanowisko, któreśmy zawsze zastępowali.

Ale jeśli nas dziwił dawny liryzm bezwzględnych przyjaciół rządu, dziwią nas bardziej jeszcze okrzyki radości tych, którzy myślą, że Koło dziś już przechodzi do bezwzględnej opozycji. Radzibyśmy wiedzieć, coby Koło miało robić, gdyby te raz zerwało z dotychczasową polityką, i to z tego powodu, że gorzelnie podolskie mogą być na straty narażone? Czy to ma być powodem, dla którego mamy się sprzymierzyć z centralistami? Czy też może byłoby godnem Koła polskiego, gdyby rzucano nań najkrwawszemi zarzutami, a ono milczało, innemi słowy: przeszło do biernej opozycji?

Pojmujemy to bardzo dobrze, że Koło nie może dziś występować głośno za rządem. Pojmujemy, że w chwili, w której rząd okazałby czynem, że się nie liczy z Kołem, posłowie polscy zaniechaliby dalszego popierania rządu, bo przekonaliby się, że rząd ani politycznie, ani ekonomicznie interesów kraju naszego nie popiera i że u niego nieprzyjaźne głosy sfer wojskowych i urzędniczych więcej ważą od głosu naszej delegacji. W takiej chwili przyszlibyśmy do przekonania, że utrzymanie obecnego rządu jest nam zupełnie obojętnem, dla kraju nawet szkodliwem, zaś dla delegacji naszej upokarzającem. Doradzalibyśmy wtedy mężnego czynu, przedsięwziętego z rozmysłem i po przygotowaniu terenu do dalszych działań politycznych.

Być może, że czyn taki stanie się nieuniknioną koniecznością, czem jednak dziś jeszcze nie jest. Cieszyć się nie będzie z czego, choć będziemy popierać inicjatorów nowego kroku; nie ulega bowiem wątpliwości, że czyn taki byłby odwrotem na całej linji naszej polityki krajowej.

Wydział krajowy uchwalił udzielić wydziałowi powiatowemu w Dobromilu 650 złr. subwencji, na urządzenie drogi gminnej z Dobromila do Polany. Również oświadczył Wydział krajowy gotowość udzielenia wydziałowi powiatowemu w Żydaczowie stósownej subwencji na uporządkowanie drogi z Rohatyna na Knihinicze, Nowosielce, do Żurawna, jeśli rząd zbuduje własnym kosztem most na Dniestrze, którego koszta wraz z dojazdami mogą wynieść w przybliżeniu 30.000 złr., a nadto przyczyni się odpowiednim zasiłkiem na uporządkowanie całej drogi z Żurawna do Rohatyna.

Presse donosi, że warunki, pod jakiemi ma nastąpić przedłużenie koncesji kolei północnej dotychczasowemu Towarzystwu, już zostały ułożone i jeżeli się ogólne zgromadzenie akcjonarjuszów tej kolei, zwołane na 7. kwietnia r. b., na nie zgodzi, przedłożonemi zostaną Radzie państwa jeszcze w obecnej kadencji.

Warunki te są, według *Pressy*, następujące:

1) Kolei północnej będzie udzieloną nowa koncesja.

2) Termin koncesji trwać będzie aż do czasu, w którym wygasa koncesja, udzielona na kolej Szląsko Morawską, t. j. aż do roku 1966 (80 lat).

3) Po upływie tego terminu przejdzie cała sieć kolei żelaznej północnej bez wszelkiego wynagrodzenia na własność państwa.

4) Począwszy od r. 1904, będzie miał rząd prawo nabyć każdej chwili kolej północną za cenę skapitalizowanych dochodów przeciętnych upłynionych ostatnich lat siedmiu, z wyłączeniem dwóch lat najgorszych.

5) Kolej północna zwróci państwu wypłacone już dotąd subwencje kolei Szląsko-Morawskiej i do dalszych subwencyj żadnych pretensyj rościć sonie będzie.

6) Kolej Północna obowiązuje się do wybudowania swoim kosztem odnogi, która kolej transwersalną morawską połączy przez Mezeric Valasky i Cieszyn z Bielskiem, tudzież kilka innych kolei lokalnych.

7) Taryfy kolei północnej wyrównane być mają z taryfami zachodnich kolei państwowych.

8) Rząd obowiązanym jest wyjednać przyzwolenie Rady państwa na powyższy układ do dnia 30. czerwca r. b., do którego to czasu i kolej północna będzie obowiązana go dotrzymać.

Korespondencje.

Wiedeń 17. marca.

(Z Koła. Sprawa gorzelniana).

(R.) Posiedzenie Koła polskiego, które się odbyło wczoraj w południe, poświęconem było po części szczegółowej rozprawie nad budżetem, po części zaś sprawie gorzelnianej. Nim jednak przyszło do jakiejkolwiek dyskusji, na początku posiedzenia zawiadomił Koło przewodniczący p. Grocholski, że p. Lienbacher prosił go o przypomnienie Kołu, że istnieje „klub ziemiański" (ów sławny klub p. Lienbachera, którego on sam jest przewodniczącym). P. Lienbacher zapytuje, czyby posłowie polscy nie byli łaskawi przystąpić do tego klubu. Koło przyjęło z wesołością i szczerym śmiechem ten dowód łaskawej pamięci wielkiego męża salzburskiego, nie zatrzymując się jednak dłużej przy tej sprawie, lecz poprzestając na uwadze jednego z posłów, że członkom Koła nie wolno według statutu należeć do innego klubu politycznego, a jeżeli ów klub ziemiański nie jest politycznym, toż nie ma o czem mówić. Jeżeli bowiem kto chce należeć, to niech się wpisze, a Koło nie potrzebuje o tem wiedzieć. Dla nas sprawa ta jest o tyle ciekawą, że może być jednym więcej dowodem pamięci p. Lienbachera o nas. Wprawdzie wówczas, kiedy tenże klub swój zakładał, nie uważał za stosowne zaprosić do udziału Polaków. Czyni to jednak dopiero dzisiaj, przyszedłszy zapewne do przekonania, że lepiej późno, niż nigdy. Ale niech będzie spokojny: Polacy obejdą się bez jego klubu, tak jak prawica obejdzie się bez niego samego.

Po tem intermezzo nastąpiła dyskusja szczegółowa nad budżetem, która jednak nie zawierała bynajmniej nic tak bardzo ciekawego. Tu i ówdzie zatrzymano się przy jakiejś pozycji, wyjaśniano tę lub ową cyfrę, a zresztą szło czytanie swoim porządkiem. Właściwie — jak to już wspomnieliśmy na początku — Koło miało się wczoraj zająć sprawą gorzelnianą. Dotychczas sprawa ta nie była jeszcze w Kole traktowaną w taki sposób, ażeby polscy członkowie komisji mogli mieć dostateczną dyrektywę co do swego postępowania, a względnie co do ostatecznych uchwał, do jakich im dążyć należy. Jak wiadomo, zdania posłów polskich w komisji są podzielone. Podczas kiedy pp. Czajkowski, Jaworski i Wolański domagają się znanych poprawek projektu rządowego na korzyść gorzelni rolniczych, p. Smarzewski jest stanowczym zwolennikiem projektu rządowego. Jedna z poprawek p. Czajkowskiego, a mianowicie ta, która żądała rozszerzenia praw gorzelni rolniczych i na te, które mają od 45 do 60 hl. zacieru, upadła w komisji wszystkiemi głosami przeciw 4. Ponieważ obawiać się należy, że i inne żądania Polaków doznają podobnego losu, a wobec tego polscy posłowie będą musieli zgłosić votum mniejszości, przeto też wymienieni powyżej posłowie żądali przez usta przewodniczącego Koła, ażeby ono zechciało powziąć stanowcze uchwały co do poprawek zamierzonych w projekcie rządowym, i ażeby tym sposobem dało swym członkom w komisji stały punkt oparcia na wypadek potrzeby votum mniejszości. P. Chrzanowski poparł jak najusilniej powyższe żądanie członków komisji gorzelnianej, zrobił jednak uwagę, że ażeby wogóle jakaś uchwała mogła przyjść do skutku, muszą być na posiedzeniu Koła obecni i ci członkowie, którzy się zgadzają z projektem rządowym, a przedewszystkiem p. Smarzewski, który jest jak wiadomo przewodniczącym komisji gorzelnianej, a zajmuje stanowisko zupełnie różne od innych polskich członków komisji. Ponieważ p. Smarzewskiego na posiedzeniu nie ma, p. Chrzanowski radzi więc odroczyć tę sprawę do następnego posiedzenia. Zdanie p. Chrzanowskiego zostało przyjęte, a sprawa gorzelniana traktowaną będzie dopiero na jednem z posiedzeń następnych.

Rada państwa.

Dnia 12. b. m. wniósł rząd w Izbie poselskiej projekt ustawy o udzielaniu nauki religji w publicznych szkołach ludowych i w seminarjach nauczycielskich, tudzież o pokrywaniu kosztów tej nauki. Projekt poprzedzony jest motywami, które krótko streszczamy:

Dotycząca tej sprawy ustawa z r. 1872 okazała się niepraktyczną, mianowicie dla braku pozytywnych przepisów co do pokrywania kosztów nauki religji w szkołach ludowych i wydziałowych. — Trybunał administracyjny orzekł, że pokrywać je mają te same czynniki konkurencyjne, które i innych, t. j. świeckich nauczycieli płacę pokrywają — z tem jednakże ograniczeniem, że w obrębie tej konkurencji kontrybuować mają tylko kontrybuenci podatkowi, należący do tego wyznania, którego religja jest przedmiotem nauki. Zkądby wypływało, że n. p. w jednym kraju wprawdzie okręg szkolny, w drugim zaś fundusz krajowy remunerować ma tak nauczycieli świeckich, jak i nauki religji, że jednak do pokrycia wolno pociągać jedynie katolików, ewangelików i t. d. dotyczącego okręgu szkolnego lub kraju.

Otóż zdaniem ministerstwa oświaty, jest to orzeczenie pod względem teoretycznym mylne, a pod względem praktycznym niemożliwe do przeprowadzenia. Ze sprzeczności pomiędzy tem orzeczeniem a postępowaniem rządu wynikły dojmujące szkody, gdyż katecheci bywali pracą niesłychanie przeciążani, żadnego częstokroć nie otrzymując wynagrodzenia. Na to nie ma innej rady, jak tylko uchylić dotychczasową niepewność względem obowiązku konkurowania do kosztów nauki relegji, i wracając do przedłożenia rządowego z dnia 20. czerwca 1872 r., jasno i stanowczo oświadczyć, że koszta nauki religji także w szkołach ludowych należą do wydatków szkół dotyczących.

Zmianę tę usprawiedliwia już samo stanowisko nauki religji, jako jednego z najważniejszych przedmiotów obowiązkowych nauki w szkołach ludowych, tudzież ten wzgląd naturalny, że szkoła korzystając z pracy katechety, powinna też dawać mu oznaczone prawem wynagrodzenia. Jakoż nie stoi to wcale w sprzeczności z artykułem 17 konstytucji o ogólnych prawach obywateli państwowych, artykuł ten bowiem, jak z ducha i brzmienia tej całej ustawy wynika, chciał tylko nadać kościołom i gminom wyznaniowym wyłączne prawo kierowania nauką religji, wcale nie tykając kwestji,, czy nauka religji ma lub nie ma być płatną. Dlatego stanowi §. 6. nowego projektu ustawy:

„Wynikające z powodu nauki religji koszta należą do wydatków szkół dotyczących, o ile w poszczególnych szkołach nie istnieją na to specjalne fundusze, fandacje albo zobowiązania pojedyńczych osób lub korporacyj".

Przedłożenie rządowe projektuje także kilka innych zmian ustawy z r. 1873. Tak n. p. stanowi, że nie należy się wynagrodzenie tylko za podpadającą pod pojęcie duszsterownictwa naukę pierwszych zasad wiary i etyki, ale, że należy się już mocą §. 2. ustawy wynagrodzenie za wszelką naukę wyższą, t. j. w myśl dotyczczasowej ustawy począwszy od 4. klasy szkoły ludowej; a w §. dalszym stanowi, w razie podawania nauki religji w szkołach pozamiejscowych, dostarczanie podwód i wynagrodzenie za jazdę.

Mowa
hr. Wojciecha Dzieduszyckiego
wygłoszona w ogólnej rozprawie budżetowej dnia 10. marca b. r.

(Dokończenie).

Trzeci zarzut, który p. Carneri wypowiedział głośnemi i ogólnikowemi wyrazami, tyczy się tego, że gwałcimy ducha niemieckiego, i że zabijamy Austrję. A p. Plener powiedział mu tonem ukrytej groźby: „Niepokój wzrasta, państwo nie czyni już zadość swoim celom, podwaliny jego podkopane; jedyna jeszcze nadzieja w tem, że zmienione położenie zewnętrzne położy koniec temu gospodarstwu. Ale większość słowiańska" — o której ja zresztą nic nie wiem, skoro powszechnie wiadomo, że takiej większości w tej Izbie nie masz — „chce wszystko wyzyskać, i to nagle, aby uprzedzić bliskie zmiany". Słowo „nagle" było w ustach tak utalentowanego męża, jak p. Plener, nierozważnem słowem, kiedy z niem połączył sprawę indemnizacji galicyjskiej, którą tym sposobem szczęśliwie domięszał do debaty budżetowej. A równocześnie odwołał się do Niemców, którzy dotąd praw naszych wspólnie z nami bronią, wzywając ich, aby nas w tej sprawie porzucili.

Najpierw winienem na to zwrócić uwagę, że chodzi teraz o ugodę między stronami zastępującemi rozmaite zapatrywania prawne. Jeźli ugoda nie przyjdzie do skutku, nie wystarczy przed sądem wcale odezwa do niemieckiego stronnictwa, stanowiącego część dzisiejszej większości. Zgoła inne argumenta okażą się wtedy koniecznemi, jeźli kto zechce sąd przekonać, że tu Sejm galicyjski nie ma słuszności.

I na to także zwrócę uwagę, że sprawa ta jest już od wielu lat na porządku dziennym obrad politycznych, i że sprawozdanie o niej zostało w komisji budżetowej sprowadzone wskutek interpelacji panów z lewicy *(bardzo dobrze, na prawicy)*. Nie myśmy więc sprawę tę za włosy przyciągnęli.

Wracając do innych zarzutów, które nam porobił p. Plener, pójdę za jego własnym przykładem. Sam jak najściślej związał dzisiejsze swoje wystąpienie z tem, co mówił przy innej sposobności, ja więc muszę także ująć dzisiejsze i dawniejsze jego mowy, jako niepodzieloną i niepodzielną całość. Zauważę przytem, że dla mnie w najwyższym stopniu zadziwiające zapatrywania jego dają się streścić w kilku krótkich zdaniach, które zaraz przytoczę: Cywilizacja i naród cywilizowany mogą istnieć tylko wtedy, gdy wszystko jest scentralizowanem, i o ile możności biurokratycznie rządzonem. Powtóre, Austrja może istnieć tylko wtedy, jeżeli będzie się trzymać wiernie zasad ustanowionych przez założyciela państwa. Tym założycielem jest cesarz Józef II. A wreszcie następuje twierdzenie niesłychanie ciekawe u człowieka należącego niby do stronnictwa liberalnego: „Nie powinno się nigdy w danem państwie stać to, co się wpierw w innem już państwie nie stało".

Oto główne zapatrywania, które wypowiada p. Plener we wszystkich tych mowach, które się tyczą polityki wewnętrznej. Gdy przechodzi na pole polityki zewnętrznej, powiada znów: Chodzi dziś o austrjacko-słowiańską politykę; ta może się przydać na coś, jak długo trwają stosunki naprężone z Rosją, skoro się jednak Austrja na jaką chwilę zbliży do Rosji, koniec austrjacko-słowiańskiej polityce. Wszystko to dowodzi równie głębokiego poglądu na politykę, jak to, co twierdzi p. Schaup, mówiąc, że możnaby teraz mniej dbać o wojsko, zapewne dlatego, że w tej właśnie chwili nie ma bezpośredniego niebezpieczeństwa wojny. Nie wiem, czy w ogóle, gdzie jest mowa o polityce austrjacko słowiańskiej. Powiem tylko, że nie słyszałem dotąd, aby kto na prawicy twierdził, że Austrja winna stać się słowiańską. O tem prawią nam łaskawie zawsze tylko panowie z lewicy. My na prawicy powiadamy tylko, że Austrja jest państwem w którym mówią wieloma językami, że więc w państwie tem winne być zarówno uwzględnione prawa różnych narodów *(brawo na prawicy)*.

To powiadamy, przy tem stoimy i w tem widzimy wolność i możność postępu, mogącego uwieńczyć skronie Austrji wieńcem chwały i rozwiązać te zagadnienia polityczne, które się dziś wydają nierozwiązalnemi. *(Brawo! Brawo! na prawicy).*

Nie poseł Plener wprawdzie, ale inny z pośród najwymowniejszych przeciwników naszych, poseł Suess, powiedział, wskazując na gmach, w którym zasiadamy: „Czy myślicie, że cała ta wspaniałość grecka mogła była powstać, gdyby Grecy nie byli niegdyś zdania szanownej opozycji dzisiejszej?" *(Wesołość na prawicy).*

Nie chcę się bynajmniej wdawać w estetyczną rozprawę o budowie tego gmachu, ale mogę stwierdzić, że o ile wiem, Grecy nie bywali centralistami *(wesołość na prawicy)* i póki mnie kto nie pouczy, jak wyglądała grecka centralizacja za dni Periklesa *(wesołość na prawicy)*, tak długo pozostanę przy mojem zdaniu. *(Wesołość ponowna na prawicy).* Natomiast uczyłem się tego i wiem na pewne, że później nastał w świecie starożytnym rząd centralistyczny, zgodny z ideałami p. Plenera, że później *imperium Romanum* skuło węzłami ścisłej centralizacji rozmaite narody i plemiona. Jednak wtedy cywilizacja ludzkości wcale nie postąpiła; nie wiem czy umysł ludzki stworzył wtedy był nowe jakie dzieła. Słyszałem tylko, że w owych czasach nastało naśladownictwo niewolnicze, nastał stopniowy upadek. *(Oklaski na prawicy).*

Po naszej stronie stoją przykłady: Grecy z czasów Periklesa, z czasów wielkich myślicieli i wieszczów *(brawo! na prawicy)*, Włoch z czasów największego rozkwitu sztuk pięknych i odrodzenia nauk, niemieckich miast Hanzeatyckich, które wy panowie na lewicy powinniście wysoce szanować, i Anglji. Bo lubo Anglja nie posiada decentralizacji państwowej, otacza największą czcią każde politycznie autonomiczne ciało, każdą, nawet prowincjonalną właściwość, tak, że indywidualizm rozwija się w niej z największą potęgą, i to nietylko indywidualizm pojedynczego człowieka, który może stać się w odosobnieniu swojem podobnym do ziarnka piasku na pustyni, ale także historycznie powstały indywidualizm zbiorowy, który dopiero całą moc użycza ludzkiej jednostce. *(Brawo! brawo! na prawicy).* Po waszej stronie stoją *Imperium Romanum*, Bizancjum i Chiny! *(Wesołość na prawicy).* Z ochotą pozostawiam wam te przykłady.

A teraz przechodzę do dalszych poglądów p. Plenera, które mowca ten połączył z wzmianką o utracie praw politycznych w skutek przytłumionego powstania. Najpierw oświadczył, że Józef II. jest założycielem Austrji; potem dodał, że Czesi utracili prawo do dawnych swobód, i to nietylko w skutek bitwy pod Białą górą, ale co o wiele ciekawsze, także w skutek tego, że wojsko obce najechało Czechy podczas wojny o następstwo austrjackie, i że opanowawszy kraj, zmusiło niektórych panów czeskich do tego, aby w imię stanów złożyli hołd obcemu władcy. Dziwnieby na świecie wyglądało, gdyby takie pojęcia prawne zwyciężyły *(wesołość na prawicy)* i nie chcę wskazywać na zbyt odległą przeszłość, aby dowieść, że możnaby je zwrócić także na korzyść innych plemion austrjackich, przeciw tej stolicy, która nam wszystkim jest tak drogą. Z takiemi rzeczami nie wolno żartować! Nieostrożne występowanie w duchu wzmiankowanego zdania posła Plenera mogłoby doprowadzić do krwawych rekryminacyj, których nikt tu wypowiedzieć nie chce, a które dlatego zamilczę *(brawo! na prawicy)*.

Pozostawiam tedy na boku teorję o utracie praw politycznych, a wracam do twierdzenia, jakoby cesarz Józef II. był założycielem Austrji. Fakt to historyczny, który stoi na równi z centralizacją Grecji za czasów wielkich mistrzów i mędrców. Mamy tu do czynienia z historją *ad hoc*, którą tworzą *ad usum delphini*. Austrję naprawdę założyli Babenbergowie. Później Rudolf Habsburski przeniósł ją na dom dziś panujący. Ale wtedy nie było mowy o mocarstwie austrjackiem, lecz tylko o kilku krajach dziedzicznych. Mocarstwo austrjackie zostało potem założone, w skutek zjazdu preszburskiego i wyboru stanów najpierw czeskich, a potem węgierskich. O ile mi wiadomo, cesarz Ferdynand I. jest założycielem mocarstwa austrjackiego. Potęga mocarstwa tego została na Węgrzech w istocie ugruntowaną przez drugą dzielną osobistość, przez cesarza Leopolda I., który ma także poniekąd prawo do nazwy współzałożyciela państwa. A jeźli mowa o aktach pragmatycznych, za pomocą których uświęcono dzieło, stworzyli je, po pierwsze Karol VI. przez pragmatyczną sankcję, powtóre Franciszek II. czyli I. przez przybranie tytułu dziedzicznego cesarza Austrji. Oto założyciele tej Austrji, która dziś istnieje. Cesarz Józef II. panował w Austrji, uczynił w państwie to, o czem mniemał, że winno się stać, ale z pewnością Austrji nie założył. Argument przeto, że należy się Austrję utrzymywać środkami, za pomocą których ją założono, jest zupełnie pozbawiony wartości, jeźli kto chce za pomocą tego argumentu bronić idei cesarza Józefa II.

Całkiem innych idei broniono, panowie, przy założeniu Austrji, i wydałoby to się zaiste niesłychanem dziwactwem, gdyby dziś kto chciał posługiwać się podobnemi środkami. Nie było wtedy jeszcze zaostrzonej kwestji narodowości. Istniały wprawdzie narody, ale nie znano sprawy narodowości. Nie było jeszcze mowy ani o demokratycznych, ani o liberalnych ideach. Sprawa kościelna stała wówczas na porządku dziennym. Były to czasy reformacji, a Austrja urosła dzierżąc w ręku sztandar wyłącznie panującego katolicyzmu. Tę jedynie sprawę zastępywał władca groźny, cesarz Ferdynand II., który wiedział czego chciał, i wielkie zwycięztwa odniósł na wewnątrz. I cóż byście panowie na to powiedzieli, gdyby kto był pozostał z wyobrażeniami swojemi w siedmnastym wieku, i gdyby mu wpadło na myśl powiedzieć: „Kto chce być Austrjakiem, musi być katolikiem?"

Sądzę panowie, że wtedy powstałby przeraźliwy krzyk oburzenia. A przecież żądanie to nie byłoby tak nieuprawnionem wobec statystyki, jak żądanie, aby każdy Austrjak był także państwowym Niemcem, to jest człowiekiem o niemieckiej mowie państwowej. Ilość katolików w Austrji jest bardzo przeważną, a mniejszość różnowiercza jest nadzwyczaj nie liczną. Przeciwnie Niemcy są w Austrji w mniejszości. Twierdzenie, jakoby państwo nie mogło istnieć bez jednolitej wiary, przebrzmiało i zostało zapomniane; uznano powszechnie zasadę tolerancji religijnej, a państwa, które tę zasadę najpierw wygłosiły zyskały przez to i na chwale i na potędze. Potem nastąpił czas, w którym było nowością twierdzenie, jakoby wszyscy obywatele państwa winni być równymi wobec prawa, i wówczas wielu ludzi, którzy byli podobnymi reakcjonarjuszami, jak dziś owi panowie na lewicy, którzy sobie niesłusznie przywłaszczają imię postępowców, przeraziło się wielce tem zadziwiającem twierdzeniem. Potem znów nastał czas, w którym nie wierzono, aby państwa konstytucyjne istniały na stałym lądzie. Wszystkie te nowinki zwyciężyły, na chwałę tych, którzy je wypisali na swoim sztandarze, i na potęgę państw, które się najpierw za niemi ujęły. Podobnież przyjdzie czas, w którym rozwiązanie zagadki narodowościowej będzie jasnem dla wszystkich, i w którym każdy będzie się dziwił, jak można było w jakiemś państwie mówić: Ty masz być państwowym Niemcem, Moskalem, Polakiem albo członkiem jakiejkolwiek innej narodowości! Tak samo nie pojmie wtedy nikt dążeń wynaradawiających, jak dziś nikt nie pojmie nietolerancji religijnej: Mam nadzieję, że dożyjemy jeszcze chwili, w której szanowni panowie z lewicy przestaną zapoznawać prawdę, bez której ich znakomite zdolności nie mogą posłużyć do dobra państwa *(brawo, brawo!)* Oni sami uznają wtedy, że mniemanie, jakoby pewne państwo, a zwłaszcza Austrja, mogło przybrać wbrew woli ludności charakter jednostronnie narodowy, jest tak samo zastarzałe, jak mniemanie, jakoby państwo jakie mogło religję swoją narzucić wszystkim swoim poddanym. *(Brawo! na prawicy).* Austrja właśnie w tej sprawie powołaną jest do odegrania wielkiej roli dziejowej.

Trudniej rządzić Austrją, jak jakiem innem państwem. Szablonowo niepodobna nią rządzić. Przykład wzięty z innych państw wcale się nie da zastósować do Austrji.

Ale na tem właśnie polegać będzie wielka za-

[illegible] dostojnego męża, władcy, który pojął, że [illegible] w Austrji skuć w jedną [illegible], gdy się wszystkim ludom da równo prawa [illegible]owe; który daje światu przykład, że narody [illegible] na różnym stopniu cywilizacji, posiadające [illegible] dzieje i różny ustrój społeczny, mówiące [illegible]nymi językami, i pochodzące od różnych [illegible], mogą po bratersku i spokojnie dążyć do [illegible] samych wielkich celów, żyjąc każde osobnem [illegible]ętrznem życiem, a podając sobie dłoń bratnią, kochając swoją różnorodną przeszłość, i [illegible] wspólnie do zapewnienia w przyszłości [illegible] praw dla każdego narodu.

Oto stanowisko prawa i stanowisko wolności [illegible] zupełnie mylnem jest twierdzenie, że ci, którzy [illegible] dla swojej narodowości przewagi, nie są [illegible] sporem narodowym, i że winę tych sporów leży przypisać tym, którzy się domagają równe-prawa dla wszystkich.

Gdy wrócę do dawnego mego porównania, [illegible] że tak mi się to twierdzenie wydaje, jak by kto był w siedmnastym wieku winę religijnych wojen przypisał mniejszościom religijnym, i [illegible] oskarżał za to, że walczyli z Filipem II [illegible] (*Brawo na prawicy*).

Można sobie takie rzeczy mówić, ale jestem przekonany, że gdyby który z panów, co [illegible] pośród zamieszania walki, pomyślał spokojnie spojrzał na rzecz przedmiotowo, przyznałby, że [illegible] władca, który chce wszystkim dać równe prawa, [illegible] daj Boże, Franciszek Józef I, będzie miał od [illegible] Józefa II, o wiele większe prawo do nazwy [illegible] państwa. (*Huczne brawa i oklaski na prawicy; ze wszech stron winszują mówcy*).

Sprawy zagraniczne.

Petersburg 13. marca. Dziennik *Władiwostok* donosi o nowych nieporozumieniach pomiędzy Rosją a Chinami. Z powodu, iż te starają się przeciąć handel rosyjski z Koreą, rozpuszczając mylne pogłoski o mającej wkrótce nastąpić wojnie, [illegible] wydalenie wszystkich cudzoziemców z państwa niebieskiego. Wobec podobnego postępowania władz chińskich, *Władiwostok* doradza zajęcie rzeki Diumen-Uli, przez co utrwaliłyby się polityczne i handlowe wpływy Rosji na Koreę.

Rząd rosyjski postanowił uregulować i rozwinąć bardziej, jak dotychczas, ruch swoich przewozów na rzece Amur i Cichym Oceanie.

Hrabia Tołstoj wniósł do Rady państwa projekt do ustawy dozwalającej gubernatorom nadawania koncesyj na budowę kolei dowozowych, nie dłuższych jednak nad 12 kilometrów.

Z powodu bliskiego uznania rosyjskiego następcy tronu za pełnoletniego mianowany będzie minister Posiet jego kuratorem, a na jego miejsce mianowany będzie ministrem komunikacyj naczelnik departamentu [illegible] Durnowo.

Według telegramu dziennika *Politik* uwolnienie Czernijajewa z jenerał-gubernatorstwa turkiestańskiego nastąpiło ze względu na Anglję, dla uspokojenia jej co do polityki rosyjskiej w środkowej Azji. Czerniajew [illegible] planem ekspedycji do Indyj. Teraz sam dziennik donosi o mającej nastąpić podróży ks. Dondukowa, namiestnika Kaukazu, do Aschabadu i nowoprzyłączonego Merwu.

Merw.

O tej świeżo przyłączonej do Rosji azjatyckiej krainie pisze *St. Petersburger Ztg.*:

„Oaza Merwu ma około 4.900 wiorst kwadratowych, [illegible] bagnista i piaszczysta, jest zupełnie do roli niezdatna. Lecz pozostałe 4000 wiorst stanowi ziemia niesłychanie żyzna i doskonale uprawiana. Oaza jest otoczona piaszczystą, wśród której tu i owdzie wyrastają pagórki [illegible], jest ona od innych azjatyckich krain zupełnie odosobniona, pasmem pustyni, szerokim na 200 do 400 wiorst.

Z jednym tylko Afganistanem komunikacja jest ułatwiona za pośrednictwem rzeki Murgab, która obie krainy przecina i której wybrzeża Merw zawdzięcza swoją urodzajność. Klimat w oazie jest zdrowy, [illegible] panuje w Achal-Teke, mimo to śmiertelność wśród mieszkańców bywa dosyć znaczna. Zły ten stan sanitarny przypisać przedewszystkiem wypada zbyt ciasnym mieszkaniom, nadmiernemu używaniu owoców i wyłącznie niemal roślinnemu pożywieniu mieszkańców, oraz innym niehygienicznym warunkom ich życia. [illegible] bogactwa. Kanały te służą jednocześnie jako granice obrębów, na które oaza została podzielona. Ogólna liczba mieszkańców nie przechodzi 200.000.

Każdym okręgiem zarządza starszy czyli han. Naczelnicy ci zbierają się na wspólne obrady nad sprawami dotyczącemi dobra całej krainy.

Tworzą oni rodzaj parlamentu, w którym jednak decyzje zapadają nie większością, ale jednomyślnością głosów. Podatki są dotąd w Merwie nieznane, [illegible] i rabunek, który dotychczas kwitnie w całej pełni.

Gościnność wśród mieszkańców Merwu poczytywaną jest za święty obowiązek. Każdy cudzoziemiec bez względu na swoje pochodzenie i religię może być pewnym [illegible].

Tej to cnocie gościnności tylko przypisać można, iż w Merwie mogli dotąd utrzymać się żydzi, którzy swoją drogą są przez mieszkańców pogardzani w najwyższym stopniu.

Wyjątkowe położenie Merwu pomiędzy Achal-Teke, Chiwą i Bucharą z jednej strony, a Afganistanem, Heratem i Persją z drugiej, pozwala wnosić, iż nowo nabyty kraj ten stanie się centralnym punktem dla transkaspijskiego handlu Rosji.

Swiet takie podaje szczegóły o przyłączeniu Merwu do Rosji:

Sztabs-kapitan Alichonow, posłany z listem naczelnika prowincji Zakaspijskiej, przybył do Merwa i zatrzymał się w domu Jusuf-hana, 17 to letniego władcy, którego brat rodzony [illegible] Achal-tekińcami przeciwko Skobelewowi, a w z. r. był na uroczystościach koronacyjnych w Moskwie i otrzymał od cesarza rangę majora. Zgromadzenie narodowe, na którem Merwcy postanowili przyjąć poddaństwo rosyjskie, odbyło się w domu matki Jusuf-hana. Mieszkańcy Merwu dzielą się na dwa plemiona: Otamyszów i Tochtamyszów, składających cztery rody. W porządku administracyjnym oaza merwska dzieli się na 24 kanałów (woda bowiem stanowi u nich źródło dobrobytu), a każdy kanał posiada 20000 kibitek. Deputacja zatem [illegible] składała się z reprezentantów czterech rodów i starszych 24 kanałów. Wszyscy oni razem ze sztabs-kapitanem Alichonowem udali się do Kolibentu, gdzie znajdował się rosyjski korpus pod dowództwem pułkownika Muratowa. Tu też złożyli oni prośbę o przyjęcie ich do rosyjskiego państwa. Prośba zapisaną była po tatarsku na ogromnym pargaminie i podpisana przez całą deputację. Następnie wraz z pułkownikiem Muratowem deputacja udała się do Aschabadu dla złożenia przysięgi. Protokół tej przysięgi odwieziony obecnie został do Petersburga.

Bitwa pod Tamanieb.

Z opisów, jakie dotąd nadeszły o tej bitwie, widać, że zwycięstwo jenerała Grahama wisiało na włosku, i że nie wiele już brakowało, by go spotkał los zniesionej pod El-Teb ekspedycji Bakera paszy.

Szyk bojowy wojska angielskiego był następujący: Linja frontowa składała się z pół batalionów pułków York i Lancaster i pół batalionu szkockiej „czarnej straży". Baterja mitralez, posługiwana przez żołnierzy marynarki, była na lewem skrzydle, a w centrum ustawiono 9 funtową baterję. Żołnierze marynarki byli używani w drugiej linji. Drugi czworobok tworzyła pierwsza brygada, podobnie ustawiona i mająca ze sobą baterję wielbłądową. [illegible] Wojsko angielskie niepomne przestróg, marnotrawiło amunicję, a wkrótce w skutek częstych strzałów, owiana gęstą chmurą dymu, nie widziało nic wokoło siebie. Z okoliczności tej skorzystali Arabowie i wystąpili do śmiałego ataku. Pełzając, docierali do środka czworoboku i [illegible] tak, że niebawem cała frontowa linja Anglików była w zamieszaniu. Popłoch udzielił się także oddziałowi marynarki, w skutek czego cała ta brygada poszła w rozsypkę.

Straciwszy nadzieję utrzymania się na swych pozycjach, przerzedzeni [illegible] strzałami, rzucili się Arabowie do ucieczki. Po krótkim wypoczynku, zajęli Anglicy poszczególne wzgórze, a przed zwycięskiem wojskiem, rozległ się w dolinie obóz Osmana Digmy i wieś Tamani. Po krótkiej walce dostał się obóz i wieś w ręce zwycięzców, wraz z pozostawionemi tamże zapasami żywności, talizmanów, koranu i rozmaitych skarbów. Również zabrano chorągiew Osmana Digmy i nieszczęsnego Tewfika paszy. Strata Anglików wynosi 100 zabitych i 150 rannych podczas gdy stratę Arabów oceniają na 2.000 ludzi.

Wśród dzikich okrzyków, zabierali się już Arabowie do wyzyskania odniesionych korzyści, gdy flankowy atak kawalerji zaskoczył ich niespodzianie i zmusił w chwili do zatrzymania się. To wystarczyło do przywrócenia spokoju i ładu w szeregach Anglików. Ponowny atak Arabów został odparty. Walcząc nieustannie posuwali się Anglicy naprzód, odebrali zabrane im mitralezy i zadawali dotkliwe straty Arabom, którzy widzieli się w końcu zmuszeni pozostawić swoje zapasy amunicji.

Równocześnie staczała pierwsza brygada bój gorący. Dowodził nią osobiście jenerał Graham. Żołnierze marynarki strzelali z podziwienia godnym spokojem i precyzją. Brygada posuwała się ustawicznie naprzód, a setki czarnych ciał arabskich zalegały pola walki.

KRONIKA.

Lwów, dnia 18. marca.

Wiadomości osobiste. Zmarli we Lwowie: śp. Roman Lencnowski, emeryt. sędzia powiatowy w Chodorowie, Ferdynand Bauman, oficjał dyrekcji [illegible] i domen, i Albin Felt, kancelista sądowy. — Hr. Bolesław Potocki, wielki posiadacz dworu petersburskiego, bawi w Krakowie. — Aleksander Swiderski, profesor krakowskiej wyższej szkoły realnej, zmarł w niedzielę po krótkiej chorobie. — Roman Kierca, obywatel i komisarz b. wolnego miasta Krakowa, zmarł dnia 15. bm., przeżywszy lat 59. — Emil Pisz, oficjał pocztowy i b. porucznik wojsk austrjackich, zakończył w niedzielę życie w Krakowie, przeżywszy lat 45. — Dnia 14. bm. zmarł w Warszawie Adam [illegible], b. oficer wojska polskiego, emeryt. — *Kurjer Warszawski* donosi: [illegible] jest na [illegible]. W tymże samym czasie przybył [illegible] i p. Zawadzki, młody [illegible], który otrzymał od dyrekcji pozwolenie na kilka występów gościnnych. — Dziś rano odbył się w kościele P. Marji Śnieżnej we Lwowie ślub p. Aleksandra Łochowicza, porucznika ułanów, z panną Morawiecką, córką starszego inżyniera namiestnictwa.

Jubileusz Aszpergerowej. Dnia 28. marca br. przypada 50. rocznica pracy artystycznej pani Anieli Aszpergerowej, która w [illegible] stała się zaszczytem i dumą sceny polskiej. Dziejopis, kreśląc historję teatrów ojczystych, [illegible] pokolenie [illegible] pani [illegible]. Urodzona w r. 1818 w Warszawie, pani Aspergerowa, z domu Kamińska, wystąpiła po raz pierwszy dnia 28. marca 1834 r. na scenie teatru [illegible] „Oszukani w miłości". [illegible], jakie nie dozwalały rozpłomienić się iskrze [illegible], udała się do Wilna, gdzie pod dyrekcją śp. Aspergera, w efektownym dramacie [illegible] wystąpiła [illegible], pełnem siły tragicznej, [illegible] poklask [illegible] artystki. [illegible] Odtąd [illegible] w Mińsku, [illegible] rozgłos w całej Polsce i wkrótce też [illegible] w „Ryzie Hiszpanów", w „Warjatce" i w Fredrowskiej [illegible] do ról pierwszorzędnych [illegible]. W r. 1841 Bogumił Dawison [illegible] do teatru hr. Skarbka we Lwowie, który [illegible] organizowano; pani Aspergerowa przychyliła się do [illegible] w Starym teatrze opuściła Warszawę.

We Lwowie rozpoczęła debiuty swe Klara w „Slubach panieńskich" i Tisbą w „Angello Malipieri" i odtąd przez lat 43 pani Asspergerowa pracuje dla sceny Skarbkowskiej. Po r. 1856 wyjeżdżała kilkakrotnie na występy do Warszawy, Krakowa i Poznania, a z tej, wieńcami chwały usłanej drogi, wracała do nas, aby w wielkim szeregu reprezentacyj dramatycznych tworzyć nieśmiertelne typy namiętności ludzkiej. Karjera artystyczna Asspergerowej jest historją dramatu w Polsce, a bogaty jej talent odzwierciedlał w sobie wszystkie prądy, jakie panowały na deskach teatralnych. W krótkiej wzmiance kronikarskiej nie możemy oddać należnego hołdu pół-wiekowej pracy tej wielkiej artystki i nie potrzebujemy odżywiać wspomnień o świetnych jej tryumfach w społeczeństwie, które zawsze uchyla czoło przed talentem i pamięta o zasłudze. Potrzebujemy tylko przytoczyć role, jakiemi niespożyta heroina sceny polskiej w ostatnich latach wzbogaciła swój repertoar — w „Maleku" (matka), w „Świecie nudów" (księżna), w „Arji i Messalinie" (Arja), w „Daniszewach" (matka), w „Dymitrze Samozwańcu" (carowa), w „Nocy św. Bartłomieja" (Katarzyna Medicis) itd. pani Asspergerowa zawsze stoi na wyżynie siły i sztuki. Dnia 28. bm. wystąpi ona na swój benefis w „Balladynie" (matka), a dzień ten będzie uroczystością dla całej cywilizowanej Polski. Lat 50 dobiegnie od chwili, kiedy 16-letnia artystka pierwszy raz wystąpiła na scenie, nad którą później zapanowała, a uczcić tę datę i uświetnić jubileusz hołdem zbiorowym, jest obowiązkiem społeczeństwa. Aby zaś szerokim kołom publiczności ułatwić ten akt solennego uznania i kurtoazji najszlachetniejszej, zawiązał się we Lwowie komitet, który pragnie być organem ogółu. W skład tego komitetu wchodzą pp.: Abrahamowicz Adolf, dr. Ćwikliński, Dobrzański Jan, dr. Goldman Bernard, Groman Karol, Gabryzowicz Władysław, Horwath Adam, Janowicz, Lubicz Apollo, Krechowiecki Adam, Niedzielski Antoni, Obertyński Stanisław, Piłat Roman, Rewakowicz Henryk, hr. Skorupka, Sawicki Michał, Szmitt Mieczysław i Żmijkowski.

† **Dr. Karol Kaczkowski**, adwokat w Tarnowie, znany z rozległej swej działalności w mieście i powiecie, zmarł w niedzielę w Tarnowie. Jeden z naszych korespondentów donosi, że odebrał on sobie życie z powodu katastrofy finansowej.

„Praca," stowarzyszenie robotników krawieckich we Lwowie, otworzyło dnia 13. bm. po nabożeństwie w kościele oo. Bernardynów, pracownię i skład sukien męskich przy ul. Halickiej l. 40 Dnia 15. otworzony został także przy ul. Hetmańskiej l. 10 podobny magazyn staraniem spółki krawieckiej. Obydwa zakłady pragną cenami przystępnemi i rzetelnem wykonaniem zamówień wyrugować lichy towar tandet żydowskich, a publiczność nie zawodzi ich poparcia tym usiłowaniom pracy zbiorowej.

Sprawozdanie lwowskiej komisji Towarzystwa opieki weteranów za czas od 1. do 15. marca: p. Sewerya Ostaszewski imieniem komitetu dochód z balu, z wystawy i ze składki podczas nabożeństwa za Kilińskiego w Kołomyi, razem 356, komitet balowy w Zaleszczykach dochód z balu 120, Władysław Wszelaczyński imieniem komitetu dochód z przedstawienia amatorskiego w Tarnopolu 52, komitet wieczorkowy w Chorostkowie 38. Towarzystwo „Iskra" reszta kasowa 5·74, Leonja Horodyska 7, urzędnicy techniczni Wydz. kraj. za marzec 4·75, przez redakcję *Gazety Narodowej* Henryk hr. Łączyński obligacja długu państwa nom. wr. 50, z odsetkami od r. 1876. Pasirski zebrane na wieczorku urządzonym w Grzymałowie 10, państwo Bieniecy wartość otrzymanego prezentu 2·50, niektórzy członkowie administracji niestałych dochodów we Lwowie 9, ogółem wpłynęło gotówką 604 99.

Odczyty dla kobiet. W środę dnia 12. marca mówił dr. Tomasz Stanecki „o machinie elektromagnetycznej Gramme'a". Ze zwykłą wymową i powszechnie znanym darem przedstawienia najtrudniejszych zagadnień umiejętności ścisłych w formie dla ogółu przystępnej, rozpoczął prelegent swój wykład objaśnieniem znaczenia, jakoteż podziałem energji. Następnie, na bardzo licznych doświadczeniach, tak urządzonych, by je z całej sali widzieć można, okazał zamianę każdej energji na inną; dalej objaśnił doświadczeniami działania prądów na magnesy i na odwrót. Tak przygotowawszy liczne audytorjum, przystąpił prelegent do właściwego zadania, t. j. opisał dokładnie i dla wszystkich zrozumiale machinę Gramme'a, wykazał jej znaczenie, a w końcu wykonał za pomocą tej machiny kilka pięknych doświadczeń. — Przedostatni odczyt, t. j. 11ty, odbędzie się jutro w sali ratuszowej. Mówić będzie radca Zygmunt Sawczyński: „Z dziedziny pedagogiki". Początek jak zwykle o godz. 5ej.

Kradzież koni. W Krościenku, powiatu dobromilskiego, skradziono 19. lutego br. parę koni kasztanowatych. Podejrzenie tej kradzieży pada na dwóch żydów, z których jeden ma lat około 24, blondyn, średniego wzrostu; drugi lat 18, wysoki, szczupły, brunet. Obaj mają pochodzić z okolic Felsztyna.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 17. marca. Zapiski policyjne dzisiejsze notują kilka drobniejszych kradzieży. — Znaleziono kartkę zast. zakładu rolnicz. i kred. z dnia 13 b. m. L. 10395, 2 dokumenta sądowe względem pozwu Juliusza Mehrera przeciw Herszowi Urich i pled jasno-siwy zapomniany w dorożce. — Aresztowano Stanisława Tychowskiego zarobnika z kwotą 70 złr. i z recepisem pocztowym na imię Freudenberg i Stefana Chilińskiego gdy usiłował ponownie popełnić kradzież u nożownika p. J. D.

Sąd krajowy karny w Krakowie poszukuje obwinionego o dzieciobójstwo Leona Wasilewskiego, rodem z Królestwa Polskiego, lat 30, wzrostu wysokiego.

Kraków 17. marca. (*Obiad dla namiestnika. Asenterunek. — Pomnik Kazimierza Wielkiego. — Rozprawa kasacyjna*)

Namiestnik p. Zaleski ma około dn. 20. bm. powrócić z Wiednia i zająć się dalszemi sprawami urzędowemi w mieście naszem. Dnia 23. bm. ma być dla niego dany wielki obiad składkowy w hotelu Saskim. Listy zapraszające do wzięcia udziału rozesłane zostały przez prezydenta m. dr. Weigla.

Dziś odbyła komisja asenterunkowa posiedzenie, co do uwzględnienia reklamacyj, a jutro rozpoczyna się branka, która w tym roku będzie o kilku rekrutów mniejszą niż w roku zeszłym; z każdym rokiem okazuje się bowiem, że coraz mniej zdolnych jest ludzi do służby wojskowej.

Komitet złożony ze samych starozakonnych, na których czele stoi prof. dr Rosenblatt, udał się do namiestnictwa we Lwowie o uzyskanie pozwolenia na zbieranie składek w całym kraju na postawienie pomnika w Krakowie na Bawole Kazimierzowi Wielkiemu. Podanie to udzielone zostało do zaopinjowania tutejszej dyrekcji policji. Spodziewają się tu wszyscy, iż podanie to przez namiestnika rychło załatwionem zostanie. Komitet pomnikowy liczy wiele na poparcie starozakonnych w Warszawie i w ogóle wszystkich zakątków Polski, którzy tyle łask zawdzięczają temu królowi.

Rozprawa kasacyjna w Wiedniu przeciw p. J. Kicińskiemu, byłemu dyrektorowi Towarz. zaliczkowego w Krakowie, o sprzeniewierzenie, rozpisaną została na dzień 31. bm.

Kraków 17. marca. Siedmnastu włościan, udających się do Ameryki, zatrzymał dzisiaj komisarz policji, p. Majer, na dworcu kolejowym.

Zwiastuny wiosny. Z Warszawy donoszą 15. bm.: Dzisiaj gromadka przechodniów na placu Krasińskich obserwowała wysoko szybującą parę bocianów. Leciały one na północny zachód, a ludek witał je oznakami szczerego zadowolenia, jako pewnych zwiastunów zbliżającej się wiosny.

Jubileusz. D. 15. bm. w sali resursy obywatelskiej w Warszawie zebrało się szersze koło przedstawicieli literatury, dziennikarstwa, oraz inteligencji, celem uczczenia 25-letniej działalności autorskiej p. Walerji Marené-Morzkowskiej. Jubilatkę wprowadził do sali przy dźwiękach poloneza p. Ludwik Jenike, redaktor *Tygodnika ilustr.*, który też po krótkiem a gorącem przemówieniu wręczył jej adres z podpisami uczestników wieczoru i pamiątkowy serwis. Po stosownej z jej strony odpowiedzi, zgromadzeni przeszli do dużego salonu, grupując się wkoło jubilatki. Tu zabrał głos W. Gerson, następnie z szczerością młodzieńczą przemówił p. J. Kotarbiński, dalej Deotyma wypowiedziała strofę, a wreszcie imieniem członków resursy obywatelskiej odezwał się p. J. M. Kamiński. Nadeszło z wielu stron telegramy odczytali pp. J. Chodorowicz i W. Przyborowski. Raut skończył się o godz. 11, pozostawiając uczestnikom wrażenie przyjemnie spędzonej chwili.

Antispirytystyczne produkcje Mr. Cumberland'a zajmują w wysokim stopniu mieszkańców stolicy naddunajskiej. Najtrudniejszą próbę złożył on — o czem niedawno donosiliśmy — przed członkami rodziny panującej. Z dodatkiem nowych doświadczeń powtórzył ją 14. bm. na wieczorze, urządzonym w sali hotelu „Métropole" przez reprezentantów arystokracji i liczne grono osób ze świata naukowego i finansowego. Mr. Cumberland odgadł nasamprzód trzy nazwiska („Rettich," „Fichtner" i „de la Roche"), które sobie jeden z obecnych był zamyślił. Następnie z mnóstwa widzów wskazał tych, których sobie p. Chlumecky zapamiętał; poczem wypisał na tablicy czworociesbową serje banknotu, będącego w ręku p. Leona Pinińskiego. Na zakończenie przystąpił do wywoływania duchów. W tym celu zawiązał się komitet mężów zaufania, złożony z pp.: Chlumeckiego, Rossmana, Pollaka, hr. Csaky'ego i hr. Wallis'a. Ci panowie związali Cumberlandowi nasamprzód ręce na krzyżach i opieczętowali węzły chustki własną pieczęcią; tak związanego wsunęli w worek od nóg do szyi i opieczętowali również taśmę owego worka. Z ciemnego pokoju, zasłoniętego kotarą, w którym pozostawiono Cumberlanda, dał się po chwili słyszeć głos; w sali zgaszono światła, a z poza odsuniętej kotary, przy bengalskiem oświetleniu, dała się widzieć biała postać w długiej, fałdzistej szacie. Drugiem zjawiskiem była postać kobieca, blondynka o wdzięcznych, drobnych rysach, która najczulej uściskała dwóch komitetowych, pp. Pollaka i Wallisa. Uszczęśliwieni tym uściskiem zaręczali, że czuli dotknięcie miękkich niewieścich ramion. Trzeciem i ostatniem zjawiskiem była osoba kolosalnego wzrostu o bujnych włosach. Gdy zapalono w sali światła gazowe, wszedł Cumberland w worku, a mężowie zaufania stwierdzili, że pieczęcie były nienaruszone. Grzmiące oklaski były nagrodą czarodzieja, który oświadczył, że nie posługiwał się bynajmniej siłami nadprzyrodzonemi. — Okazało się jednak, że jest także mistyfikatorem.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Dziś we wtorek dnia 18. marca: „Traviata," opera w 4 aktach Verdiego. Siódmy gościnny występ panny Pauliny Rossini, primadonny opery włoskiej.

* Jutro we środę dnia 19 marca po raz czwarty: „Górą nasi," komedja w 5 aktach K. Zalewskiego.

* We czwartek d. 20. marca dawno niegrana wesoła: „Podróż do Afryki," opera komiczna w 3 aktach Suppégo.

* W piątek dnia 21. marca na dochód Marcelego Zboińskiego po raz pierwszy: „Samobójstwo" (Il suicidio), komedja w 5 aktach Pawła Ferrari. Utwór ten jednego z pierwszorzędnych autorów włoskich, napisany z wielką prawdą życiową i znajomością sceniczną, który otrzymał pierwszą nagrodę na konkursie literackim we Florencji, jak również benefis tak zdolnego i sympatycznego artysty, jakim jest bez zaprzeczenia p. Zboiński, powinne piątkowemu przedstawieniu zapewnić powodzenie.

Artyści-malarze, pp. Andrzej Grabowski i Franciszek Tepa we Lwowie, otrzymali temi dniami zaproszenie z Ameryki do obesłania wystawy w N. Orleanie, która wkrótce otwartą zostanie.

Odczyt hr. St. Tarnowskiego o powieści Sienkiewicza. Dnia 15. b. m. odbył się w Krakowie odczyt prof. hr. Tarnowskiego o powieści Sienkiewicza „Ogniem i mieczem". Prelegent zaznaczył, że od czasu „Pana Tadeusza" nie pojawiło się w literaturze polskiej dzieło równie piękne, jak powieść „Ogniem i mieczem". Pomijając niefortunne zakończenie powieści, można o niej powiedzieć, że jest to „kompletne epos". Powieść, a zwłaszcza historyczna, zdawała się tak u nas jak zagranicą chylić do zupełnego upadku. Uprawiało je i uprawia wprawdzie wiele rąk, ale nieudolnych, które jej życia nie dodają (?), same go nie mając (?). To też pojawienie się dzieła tak niepospolitej wartości, jak powieść Sienkiewicza „Ogniem i mieczem", jest zjawiskiem prawdziwie zdumiewającem, zwłaszcza że przeszłość literacka autora nie dawała prawa do spodziewania się, że zamierzona na wielką skalę powieść historyczna, będzie dziełem lepszem od przeciętnych. Ani Walter-Scott, mistrz w tym rodzaju, który jednak fałszuje historję, ani „Muszkietery" Dumasa, w której nie ma tej gorącej miłości ojczyzny, nie dorastają do wysokości naszej powieści. Sienkiewicz uchwycił najlepsze strony charakteru polskiego żołnierza - rycerza — „Skrzetuski" to człowiek prosty, rycerz, ale dusza szlachetna, wspaniała, potężna, bohaterska i cnotliwa, człowiek to prosty, ale tak wielki, że czuje się wobec niego całą niskość i powszedniość naszego życia. „Zagłoba", to figura tak znakomicie komiczna, łącząca wszystkie cechy humoru polskiego, że godnie stanąć może obok Sancho-Pansy i Falstafa. Pan „Longinus", to Litwin, na pozór śmieszny, nieokrzesany trochę, ale dobrotliwy i w rzeczywistości zdolny do rzeczy największych — jest to charakter uparty — ale wielki! „Bohun", to najlepszy Rusin w literaturze polskiej. „Chmielnicki" ostatecznie jest postacią historyczną i odmalowaną z taką siłą i prawdą, a przytem tak tragiczną, że nawet nieprzyjaciele nasi z północy nie mogą zaprzeczyć, aby była niesprawiedliwie scharakteryzowaną. A język, jakim mówią bohaterowie, każdy odmienny, ale naturalny i właściwy. Są sceny godne Szekspira — ale wszystkiego w miarę.

Prelegent skrytykowawszy w powyższy sposób powieść „Ogniem i mieczem", przeszedł następnie w ogólnych zarysach treść tomu I, a treść następnych dwóch będzie omawiał we wtorek 18. bm.

W Kasynie miejskiem odbędzie się koncert jutro we środę o godz. 7 wieczorem. Wstęp jak zwykle. Lista otwarta.

Ruch stowarzyszeń.

Towarzystwo groszowe. Od lat kilku istnieje w mieście naszem Towarzystwo dobroczynne pod powyższą nazwą, ku wspieraniu ubogich; od lat kilku miłosierne dłonie rzucają do skarbonki grosze, by przyjść z pomocą tym, których życie prosło najtwardszą drogą ciężkiej do przetrwania próby...

Nędza! ileż to na temat ten wypowiedziano słów pięknych, ile szczytnych napisano poematów, ile szumnych zużyto frazesów... a obraz nędzy, tak różnorodnej w swych objawach, tak przerażająco stopniowanej, aż po za ostateczne ludzkiej wyobraźni granice, zdaje się być niedościgłonym. Nie wystarczają tu ani pędzel artysty, ani wymowa kaznodziei, ani pióro poety; braknie im słów dość silnych i barw dość jaskrawych. Jedno tylko serce ludzkie, ożywione chrześcijańską miłością, zdolne zmierzyć współczuciem głębie nędzy bliźniego, ono jedno znaleźć może zaradcze środki i wybiedz naprzeciw straszliwego widma głodu, rozpaczy, zwątpienia, z wyrazem ożywczej nadziei, z pomocą tem skuteczniejszą im w przystępniejszy zorganizowaną sposób, im łatwiejszy w niej udział wziąć mogą wszystkie warstwy ludności. Nie hojny datek jednego lub kilku, ale udział wszystkich, nie setki i tysiące, na które nie każdy i nie zawsze zdobyć się może, ale skromny grosz wdowi przez wszystkich i bezustannie składany, stworzyć może kapitał olbrzymi, którego nędza wyczerpać nie zdoła, który, przynosząc pomoc i otuchę jej ofiarom, ułatwi im jedynie zbawczą, jedynie na przyszłość ochronną drogę — pracy.

Tą myślą kierowani byli ci, którzy przed kilku latą zawiązali Towarzystwo groszowe. Jedynym obowiązkiem członków jego jest umieścić w domu swym skarbonkę, wrzucać do niej jeden cent na tydzień i zachęcać innych, aby się w podobny sposób przyczyniali do celów Towarzystwa. Fundusze w ten sposób zebrane wpływają do kasy domu pracy we Lwowie. Nietylko więc chwilową pomoc, chwilowe zaradzenie nędzy ma Towarzystwo groszowe na celu; działalność jego sięga dalej, ono pragnie nietylko materjalne, lecz i moralne nieść wsparcie, obok doraźnej pomocy, przytułku, pożywienia, dać możność zarobku, nauczyć pracować, otworzyć drogę na przyszłość i dłonie, które się dotąd wyciągały po jałmużnę, uszlachetnić pracą, uczynić pożytecznemi społeczeństwu... A to wszystko zdziałać może ów jeden cent miłosierną ręką co tydzień do skarbonki rzucany! Wszak to nie zuboży nikogo, nikomu nie zaciąży ta ofiara tak maluczka dla składającego, a tak olbrzymia, gdy ją ciągle rąk tysiące przynoszą...

Byłby niesprawiedliwy ten, ktoby społeczeństwu naszemu chciał czynić zarzut braku miłosierdzia i współczucia dla nędzy; a jednak Towarzystwo groszowe, istniejące od lat kilku w mieście naszem, liczy mało — zbyt mało — członków. Porachujmy się tylko i obliczmy, jakie rezultaty osiągnąćby można w stutysięcznem mieście z takich wkładek centowych! Jesteśmy przekonani, że tylko chyba brak dokładniejszych wiadomości o działalności i zadaniu groszowego Towarzystwa może być powodem dotychczasowej dla niego obojętności; jesteśmy przekonani, że tu nie potrzeba ani zbyt wielu słów zachęty, ani argumentów wymownych, że to, cośmy powiedzieli, wystarczy już do obudzenia ogólnego interesu dla sprawy tak doniosłej, a tak drobnych potrzebującej ofiar, aby się pomyślnie rozwijać mogła.

To też w nadziei, że słowa niniejsze nie pozostaną bez odgłosu w sercach mieszkańców miasta naszego, czuliśmy się w obowiązku przypomnieć im o istnieniu Towarzystwa, które w imieniu nędzy, nie hojnych datków, nie wielkich ofiar, ale tylko wdowiego domaga się grosza. Inne, bogatsze społeczeństwa, widząc konieczność zapobiegania grożnemu szerzeniu się nędzy, w własnem przekonaniu, że jałmużna, choćby najobfitsza, lecz jednorazowa, lub z ręki do ręki udzielana, nietylko nie odnosi skutku, ale nawet często szkodliwie oddziałać może, powołują do życia wielkie, humanitarne zakłady, tworzą instytucje wyposażone obficie i działające we wszelkich możliwych kierunkach. My, niestety, uczynić tego nie możemy, ale możemy drobną cząstką naszego dochodu podzielić się z bliźnim ubogim. Oby tylko cały ogół zechciał przystąpić do skarbonki groszowego Towarzystwa, a tą maluczką ofiarnością wszystkich zażegnanem zostanie straszliwe widmo nędzy, przerażające dziś bogate i przemożne społeczeństwa.

Prezesową Towarzystwa groszowego jest księżna Adamowa Sapieżyna, a w jej zastępstwie obowiązki przewodnictwa objęła obecnie pani namiestnikowa Zaleska. Z powodu zmiany zarządu i ztąd wynikłej potrzeby uregulowania interesów Towarzystwa, uprasza się niniejszem wszystkich, którzy mają w swem posiadaniu skarbonki groszowe, by zechcieli je przesłać do pani namiestnikowej bezpośrednio, lub też złożyć je w redakcji *Gaz. Lw.*, podając zarazem nazwiska swe i dokładny adres. Po obliczeniu funduszów, skarbonki będą członkom Towarzystwa zwrócone. Ci zaś, którzy chcieli obecnie przystąpić do Towarzystwa, raczą są zgłosić po skarbonki do pani namiestnikowej, lub do redakcji *Gazety Lwowskiej*. Skarbonki te każdy z członków Towarzystwa zechce zaopatrzyć własną kłódeczką i co trzy miesiące składać je (zamknięte, przy dołączeniu kluczyka) u pani namiestnikowej. Co trzy miesiące następuje otwarcie nadesłanych skarbonek, w obecności trzech członków zarządu Towarzystwa, i obliczenie funduszów, którego rezultat zawsze ogłoszony będzie w dziennikach. Cała zebrana kwota, jak to powyżej powiedziano, przekazaną jest na lwowski Dom pracy.

Proces Hugona Schenka i towarzyszy o rozbójnicze skrytobójstwa.

(Oryginalne sprawoz. „Korespondencji wiedeńskiej.")

(Ciąg dalszy.)

Wiedeń 14. marca. Dalsze omawianie morderstwa Katarzyny Timal wykazało tyle okrucieństwa, że włosy stają na głowie. Całodne, wymijające zachowanie się Hugona Schenka sprawia daleko gorsze wrażenie, jak proste i szczere opowiadanie Schlossarka, który twierdzi, że Hugon Schenk poderznął jej gardło. — H. Schenk: Skorośmy.... — Przew. Kto to, my!? — H. Schenk: Schlossarek i ja. Skorośmy ułożyli plan, zaczęliśmy się dowiadywać o pobycie Katarzyny. Dowiedzieliśmy się, że przebywa w Vöslau. Pojechaliśmy tam i przez policję dowiedzieliśmy się o jej adresie. Posłaliśmy więc do niej i przez stróża kazałem jej powiedzieć, że ja... — Przew.

Może Józefy Timal? — H. Schenk: Tak, że ja ją znałem. — Przew. Radbym jednak wiedzieć, co właściwie spowodowało Katarzynę do podróży do Wiednia? — Schenk: Wszakżeż już list Józefy wywabił ją do przybycia. — Przew. Czy ten list, który Józefa pisała przed śmiercią? — Schenk: Tak. Przew. Widzisz pan, przez to zeznanie zaplątałeś się pan w sprzeczności, gdyż ten list dowodzi, że jeszcze za życia Józefy [illegible] zamordowania Katarzyny. — Schenk opowiada dalej, że Schlossarka i Karola poinformował był już dawniej. Ułożono się, że ci obydwaj wyjadą naprzód do Pöchlarn i że wyszukają tam stosowne miejsce, z którego by można Katarzynę „wypchnąć" do Dunaju. Schlossarek i Karol pojechali pociągiem południowym, a H. Schenk i Katarzyna wyjechali pociągiem wieczornym. Karol Schenk miał odbywać straż z jednej strony, Hugon z drugiej, a Schlossarek miał ją udusić. Tak ułożono. Do Krummnussbaum przybyli o godz. 12 w nocy. Schlossarek i Karol Schenk wyszli naprzeciw, a Hugon dał im umówiony znak. Jak tylko Hugon nadszedł z Katarzyną Timal, zbliżył się do nich Schlossarek i zapytał, czy nie potrzebują fury? — Przew. Czy to był umówiony znak? — H. Schenk: Tak. — Przew. W jakim celu? — H. Schenk: Ażebym szedł za nimi, gdyż nie znałem okolicy. Mój brat Karol poszedł już dawniej naprzód. Schlossarek prowadził nas, [illegible] drogę, mniej więcej sto kroków. Nagle [illegible] uderzenie. — Przew. Proszę tylko zwrócić uwagę, że od tej chwili [illegible] się stanowczo sprzeczności w zeznaniach Hugona Schenka i Schlossarka. — H. Schenk: Usłyszałem więc uderzenie, a równocześnie zawołał Schlossarek: „Jestem za słaby! — trzymajcie ją za ręce! — dajcie mi noża!" Więcej nic nie widziałem, słyszałem tylko taki odgłos, jakby komu przerzynano gardło! (Wielkie poruszenie.) — Przewod. Z pańskich listów i pamiętników, które dzięki Bogu, nie są ukończone, wypływa, że pan wielką wagę kładzie na tę okoliczność, żeś nie przykładał nigdy ręki do mordu. Zwracam uwagę, że to wcale nie zmienia wyniku i treści wyroku. — H. Schenk: Wiem bardzo dobrze o tem, co mówię, więc mówię w obliczu tego oczekiwania. — Przew. Podejrzywam silnie, żeś pan podał Schlossarkowi nóż, którym [illegible] Katarzynę.

Pan byłbyś nawet w stanie tym samym nożem chleb krajać! Schenk przerywa żywo. Przew.: Dlaczego się pan tak zastrzegasz, czy byłby może [illegible]? Schenk: (stanowczo) Tak, pod tym względem — tak. Oskarżony opowiada dalej szczegóły mordowania Katarzyny Timal w tonie obojętnego widza, który się z daleka tylko przypatrywał. „Słyszałem — powiada — charczenie, jak gdyby komu przecinano gardło. Następnie zobaczyłem w ciemnościach nocy [illegible] 2 osób, wlokących ciało do wody". Przew.: (przerywa) Hej, panie bratku, a tu już brakuje cierpliwości. Wszakżeś pan rozsądnym człowiekiem, nie udawaj więc, że cię tam nie było. Nie rób pan nas głupcami! Przewodniczący opowiada o podziale pieniędzy, przy którym zagarnął Hugon Schenk prawie całą [illegible]. Schlossarek opowiada o przygotowaniach do zbrodni, zgodnie z Schenkiem, sam zaś czyn opisuje tak: Jakeśmy tylko przybyli na oznaczone miejsce, [illegible] umówiony: „czy nie potrzebujecie fury?" W tej chwili rzucił się Karol Schenk na Katarzynę Timal z przodu, ja z tyłu, obaliliśmy ją na ziemię i poczęli dusić. Ona, leżąc już na ziemi, broniła się silnie. Wtedy zawołał Karol Schenk: „Ja jej nie utrzymam dalej". Hugon Schenk [illegible] przerżnął jej nożem gardło. Ja trzymałem ją podczas tego za jedną rękę, Karol Schenk za drugą. Później [illegible] Hugon S. [illegible] i dał nam nóż z prośbą, abyśmy go wrzucili do wody, co też uczyniłem. My i Karol Schenk przywiązaliśmy do ciała zabitej kamień i wrzuciliśmy je do Dunaju. Hugon Schenk, na którego twarzy widać było przez cały ciąg tego opowiadania niemiły uśmiech, wstaje i powiada głośno: „Tak". Schlossarek ożywia się coraz bardziej w swem opowiadaniu i odpowiada na kilka pytań przewodniczącego: „Proszę pana prezydenta, Hugon Schenk namawiał mnie raz, ażebym pewną kobietę przywiązał do drzewa, oblał naftą i zapalił! (wielkie poruszenie). Hugon Schenk uśmiecha się. Przew.: (w wielkiem rozdrażnieniu) Nie uśmiechaj się Hugonie Schenk, nie ma pan czego się śmiać. Ja wierzę takiemu człowiekowi jak Schlossarek, który jest strasznym zbrodniarzem! Pan się jednak nie śmiej. Czytając te akta, [illegible] okrucieństwa. Dnia 21. lipca zamordowałeś pan Józefę Timal, 22. podjąłeś pieniądze z kasy oszczędności i tego samego dnia pojechałeś z Emilją Höchsmann do Melk na wycieczkę. Wieczorem poszliście do teatru (z coraz większym gniewem), pańskie zepsucie jest tak wielkiem, że go nawet ta sala nie widziała. Człowiek, który utrzymuje równocześnie z trzema kobietami stosunek miłosny dlatego, aby je pomordować, który jedną zabija i rabuje, a następnego dnia [illegible] dziewczynę [illegible] i bawi się dobrze w teatrze, taki człowiek zdradza najokrutniejszy cynizm. Przyznaję się, że trudno mi [illegible] oburzeniem... Schlossarek: Panie prezydencie, on namawiał Karola Schenka, ażeby zabił moją żonę! (płacze). Przew.: Tak, jakkolwiek Schlossarek jest zbrodniarzem ciężkim, oświadczam, że wierzę mu, ale pan kłamiesz, panie Schenk. Pan nawet nie potrafisz już prawdy mówić! Ja pana muszę napiętnować mianem kłamcy aż do końca sprawy! Kłamałeś pan miesiące, lata całe. Każdą swoją ofiarę łudziłeś [illegible] słówkami, a dopiąwszy celu, natychmiast [illegible] ofiarą!

Ta scena wywołała w sali ogromną sensację, tak, że publiczność, powstawszy z miejsc, głośno wyrażała swoje oburzenie przeciw mordercy.

Po krótkiem przesłuchaniu Karola Schenka, który się wszystkiego wypiera, przerwano posiedzenie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Paszporty dla koni. Namiestnictwo wydało do wszystkich starostów i prezydentów miasta Lwowa i Krakowa następujący okólnik:

Z powodu szerzenia się parchów końskich w sposób groźny w kraju i w celu powstrzymania szerzenia się tej zarazy i zapobieżenia zawleczenia jej do innych krajów, zarządza się na podstawie końcowego ustępu § 8 [illegible] ustawy o zaraźliwych chorobach zwierzęcych z dnia 29. lutego 1880 Dz. p. p. nr. 35 na czas trwania niebezpieczeństwa, że konie przyprowadzone na targowice końskie do wszystkich miast i miasteczek, w których targi na konie odbywać się zwykły, jak również i konie wyprowadzone z pomienionych targowic, zaopatrywane być mają paszportami, dla bydła przepisanemi.

Uprawnieni do wydawania paszportów przełożeni gmin i obszarów dworskich (także i w okręgach pogranicznych) zastósować się mają tak co do kompetencji, jako też co do formy i czasu trwania ich ważności, ściśle do przepisów, wydanych dla paszportów bydlęcych w rozporządzeniu wykonawczem do wyżej powołanej ustawy z dnia 12. kwietnia 1880 Dz. pr. p. nr. 36.

Paszporty dla koni wystawiać należy na zwykłych blankietach koloru białego.

Paszporty węgierskie i rosyjskie, wystawione dla tamtejszych koni, mają być uwzględniane.

Rozumie się samo przez się, że wydanie paszportów poprzedzić winno jak najdokładniejsze oględziny koni przez [illegible].

Przekroczenia karane będą według ustawy z dnia 24. maja 1882 Dz. u. p. nr. 51.

O zaprowadzenie filjalnego banku austro-węgierskiego w Cieszynie starają się tamtejsze firmy protokołowane. Wniosły one już do dyrekcji tegoż banku stosowną petycję.

Nafta rosyjska. „Presse" pisze: Próby wprowadzenia do Austrji i rozpowszechnienia nafty kaukazkiej, wydały dotąd same negatywne rezultaty. Pewien wielki dom handlowy wiedeński zawarł wprawdzie [illegible] umowę o naftę z Baku i to po cenach bardzo niskich, mimo to jednak nie [illegible] trudności, połączonych z przewozem, o co się cała ta sprawa prawdopodobnie rozbije.

Przegląd polityczny.

Lwów 18. marca.

P. Zborowski w skutek zamianowania go prezydentem sądu krakowskiego złożył mandat do Izby deputowanych.

Koło polskie postanowiło, aby w czasie obrad nad etatem dla ministerstwa oświaty, poseł Euzebiusz Czerkawski ponowił wniosek o [illegible] lwowskiego uniwersytetu wydziałem lekarskim.

Ministerstwo oświaty w porozumieniu z ministerstwem skarbu zarządziło, że w tych wypadkach, w których dodatek do funduszu religijnego za dziesięciolecie 1880 do 1890 już wymierzony, albo fasja już wniesiona, obowiązani [illegible] nowego katastru i nowego [illegible] dodatku [illegible] złożyć do rąk właściwej władzy nadzorczej w przeciągu dwóch miesięcy od chwili prawomocności tego rozporządzenia.

Poruszoną przez deputowanego Russa sprawę czeską zajmują się obecnie tak niemieckie, jako też czeskie dzienniki. W odnośnych enuncjacjach *Bohemji*, praskiego *Tagblattu*, *Polityki* i *Pokroku* odzywa się coś jakby ton przychylny pojednaniu dwóch narodowości, zostających dotąd w ciągłej ze sobą walce. *Presse* zaś pisze: Nowa faza „kwestji czeskiej" opanowała najzupełniej sytuację, a chociaż nie możemy się oddać wybujałym nadziejom, żywionym tu i owdzie, to przecież konstatujemy ze szczerem zadowoleniem, iż tam, gdzie należy szukać właściwego ogniska walki językowej, t. j. w Pradze, wywowało zbliżenie się echo sympatyczniejsze, niż w niektórych tutejszych biurach redakcyjnych, które dla języka umiarkowanego zdają się nie mieć czcionek.

Z Pesztu donoszą, że przeciw redaktorowi Pragerowi zarządzono zwyczajne postępowanie karne, przyczem sąd orzekł, iż Prager ma nadal pozostawać w więzieniu śledczem. Prager i jego obrońca odwołali się do wyższej instancji. Śledztwo miało wykryć zdumiewające fakta.

Pomimo osobistych zabiegów księcia Nikity w Stambule, nie zgodzono się jeszcze na uznanie linii rozgraniczającej posiadłości tureckie od czarnogórskich. Na podstawie traktatu berlińskiego żąda Turcja wynagrodzenia za odstąpione Czarnogórze terytorjum, będące prywatną własnością państwa otomańskiego. W Cetynji nie okazują wielkiej chęci zastosowania się do tych żądań.

Odnośnie do wniosku rządowego do ustawy o zabezpieczeniu robotników w wypadkach nieszczęść, oświadczył książę Bismark w dłuższej przemowie, że ubolewa nad nieustającą negacją parlamentu w tej sprawie. „Idzie tu—powiada kanclerz—o niesienie pomocy ubogim. Wychodząc ze stanowiska czysto chrześciańskiego, winniśmy działać stanowczo. Jeśli w miejsce przedłożenia rządowego, ma parlament lepszy jaki projekt, to go rząd chętnie przyjmie, nie upatrując w tem klęski dla siebie. Nie idzie tu o wysoką politykę, ale o politykę interesów w najlepszej myśli."

Temps donosi: Backninh był broniony przez 22.000 żołnierzy. Chińczycy rozprószyli zanadto swoje siły. Francuzi wkroczyli do fortecy dopiero wtenczas, gdy z niej umknęli prawie wszyscy Chińczycy. Zdobyte działa i karabiny pochodzą z arsenałów najrozmaitszych krajów.

Położenie finansowe Francji staje się coraz bardziej smutnem. Według wykazu, ogłoszonego w *Journal officiel*, dochód z pośrednich podatków w miesiącu styczniu i lutym, jest o 11 miljonów franków mniejszym od cyfry, zakreślonej odnośnie w budżocie na rok 1884. Deputowany Jules Roche ma z tego powodu wnieść interpelację do ministra skarbu, żądając zarazem wyjaśnienia następującej okoliczności: Rok 1884 jest rokiem przestępnym, a dzień 29. lutego powinienby zatem, przy ocenieniu podatków pośrednich reprezentować sumę około 5½ miljona franków. Zachodzi więc pytanie, czy *Journal officiel* uwzględnił tę datę w ogłoszonym bilansie; inaczej bowiem wynosiłby niedobór nie 11, ale 17 miljonów.

Wiadomości z Teheranu głoszą, że wszystkich jeńców perskich w Merwie wypuszczono na wolność.

Sceny skandaliczne w angielskiej Izbie gmin, wywołane przez posłów irlandzkich skrajnego odcienia, przeciągnęły się do godziny 6 rano. Położenie jest naprężone. Według oświadczenia Dilkego rozwiązanie parlamentu jest rzeczą możliwą.

W angielskiej Izbie niższej oświadczył Fitzmaurice, że stosunek Anglii do Niemiec i Austro-Węgier nie był nigdy bardziej serdecznym i przyjacielskim, jak właśnie obecnie. Utrzymanie tego stanu jest dla Anglii największej wagi. Dilke broni polityki rządu w Egipcie i zapowiada, że rząd dołoży wszelkich starań, aby kierować sprawami państwa, jak długo będzie mu to możliwem. Jeśli opozycja uniemożebni mu to zadanie, wówczas odwoła się do narodu. Wniosek Labouchéra, nieusprawiedliwiający konieczności ogromu ofiar, operacjami wojskowemi w Sudanie, został odrzucony większością 111 głosów przeciw 94. Parnelliści głosowali z mniejszością.

Londyńska korespondencja do *Polit. Corresp.* przedstawia finansowe położenie Egiptu w ponurych kolorach. Sir E. Baring proponuje następujący środek zaradczy: Opodatkowanie obcokrajowców; znaczna redukcja wojska; utrzymywanie garnizonów angielskich kosztem Anglii; zredukowanie liczby urzędników europejskich; sprzedaż dóbr państwowych i religijnych (Daira) i odstąpienie Egiptowi pewnej części dochodów akcyj kanału Suezkiego.

Z Bokhary donoszą, że na wiadomość o zwycięztwach Mahdiego, wystąpił i tam na widownię publiczną inny znów Mahdi, głoszący świętą wojnę przeciw niewiernym. Zapowiada, że skoro sułtan nie rozwinie zielonego sztandaru proroka, w takim razie wpadnie on do Stambułu i strąci go.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(D.) Wiedeń 18. marca. Przy wczorajszym wyborze do Rady gminnej odniósł Leuger świetne zwycięztwo nad kandydatem stronnictwa centralistycznego. Opozycja fakcyjna jest skonsternowaną.

(C.) Wiedeń 18. marca. Najwyższy trybunał orzekł z powodu procesu prasowego jednego z tyrolskich posłów sejmowych, że nietykalność nie trwa przez całą kadencję, lecz tylko przez czas sesji, t. j. od chwili otwarcia Sejmu aż do zamknięcia posiedzeń.

(D) Wiedeń 18. marca. Rząd nie przychylił się dotychczas do żądania deputacji obywatelskiej w sprawie banku włościańskiego. Rokowania nie są jeszcze zerwane.

(D.) Wiedeń 18. marca. Wszystkie pisma centralistyczne są tego mniemania, że ugoda Czechów z Niemcami czeskimi jest podczas rządów ministerstwa hr. Taaffego niemożebną do przeprowadzenia. (Czy „urodzony minister" łatwiej by ją przeprowadził? zap. red.). Tym sposobem okazałaby się pięcioletnia opozycja zupełnie bezskuteczną. Zawarcie ugody — powiadają te pisma — byłoby hańbą i zerwaniem solidarności Niemców.

(D.) Wiedeń 18. marca. Na wczorajszem posiedzeniu komisji budżetowej nie załatwiono jeszcze przedłożenia rządowego o galic. funduszu indemnizacyjnym. Dziś wieczór ciąg dalszy rozprawy.

(D.) Wiedeń 18. marca. Arcybiskup wiedeński Ganglbauer otrzyma na najbliższym konsystorzu kapelusz kardynalski.

Tryest 18. marca. Wczoraj wieczorem eksplodowała przed gmachem namiestnictwa petarda. Nastąpiło wielkie zbiegowisko, lecz sprawcy nie ujęto.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17. marca. Wniosek postawiony dziś przez Lienbachera, ma na celu zmianę § 16 przedłożenia rządowego, odnoszącego się do wprowadzenia osobnych przepisów, w sprawie spadkobierczego podziału średnich posiadłości ziemskich.

Do wiedeńskiej rady miejskiej zostali dziś ponownie wybrani: Lueger i Löblich, nadto wybrany Gerhardus przeciw Silbererowi i Boynger przeciw Görlichowi.

Paryż 17. marca. Kolumna Briere'a stanie dziś lub jutro w Thainghuyen, nienapotykając nigdzie na nieprzyjaciela.

Jenerał Negrier dopędził pod Philanghian regularne wojsko chińskie; zajął warownię Phalang ze stratą kilku rannych i 3 zabitych, i podążył dalej w pościgu nieprzyjaciela.

Paryż 17. marca. Kolumny Negriera i Briere'a dopędziły dziś buntowników i zabrały im jedną pozycję po drugiej. W ucieczce pozostawił nieprzyjaciel działa, amunicję i sztandary.

Londyn 17. marca. Pogłoski o ustąpieniu Gladstone'a są zmyślone. Jutro udaje się on na kilkudniowy pobyt na prowincję.

Petersburg 18. marca. Rosyjskie komitety giełdowe oświadczyły się za ocleniem zagranicznego, nieprzerobionego żelaza lanego, przynajmniej po 15 kopiejek w złocie od puda. Żądają konsekwentnie także podwyższenia cła od przerobionego żelaza lanego i maszyn.

Journal de St. Petersburg konstatuje spokojny charakter rozpraw w angielskiej Izbie parów w sprawie Merwu. Pismo to mniema, że obawy wojny znikły już w zupełności, i że nic się nie stanie takiego, coby mogło ludy azjatycki utwierdzić w mniemaniu, że nastąpi starcie pomiędzy dwoma wielkiemi mocarstwami, które utrwaliły w Azji swój wpływ i potęgę, i które mają tam misję cywilizacyjną.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 17. marca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika à 200 złr. 297 50 do 300 50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 173 — do 176·—, Banku hipot. galic. 297 — do 302·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5%, 99 50 — 100 50, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4%, 90·50 do 91·75, Tow. kred. gal. ziem. 5%, 99 50 do 100·50, Tow. kred. gal. ziem. 4%, 86 50 do 87·50. Banku hip. gal. 6%, 101·25 do 102·25, Banku hip. gal. 5%, 97 40 do 98 40, Banku hip. gal. z 5% prem. 100 25 do 101 25. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł. kred. włośc. 6%, —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5%, —·— do —·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6%, los w l. 18 —·— do —·—. IV. Obligi na 100 złr. indemnizacyjne galic. 5%, 99 60 do 100 60, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6%, —·— do —·—, 5% Obligi komunalne Banku kraj. I. emisji 96·75 do 97·75, Pożyczki kraj. z r. 1873 6%, 101·50 do 102·50, Pożyczki krajowej z r. 1883 90·— do 91·—, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy m. Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety: Dukat holenderski 5·60 do 5·70, Dukat cesarski 5·63 do 5·73, Napoleondor 9·57 do 9 67, Pół-imperjał rosyjski 9·[illegible] do 9·96, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjski papierowy 1·19½ do 1·21½, 100 marek niemieckich 58·[illegible] do 59·70, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 18 marca godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 323 10, Anglo-Austr. 116 75, Akcje banku Union 112·80, Kolej Karola Ludwika —·—, Południ. 144·—, Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleondor 9·61½, Rubel papierowy 1·21½, Usposobienie: spokojne.

Wiedeń 17. marca godz. 1. min. 50 Akcje alp. tow. górn. 66 30, Węg. akcje kredyt. 326 25, Akcje anglo-austr. 116·75, Akcje banku Union 112 80, Akcje Karola Ludwika 298 25, Akcje kolei północnej 275 50, Akcje kolei południowej 143·90, Akcje kolei Alfödzkiej 172 75, Akcje Staatsbahn 316·40, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 174·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 156·75, Wiedeńskie losy 127·—, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 100 25 Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100 —, Losy regulacji Cisy 114·—, Losy tureckie 19·60, Węgierska renta 91·82, Akcje banku związkowego 109·—, Akcje —·—, [illegible] —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej banku Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·21, Węgierskie losy 116 75, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: słabe.

Wiedeń 17. marca godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 79 75, w srebrze 80 95 Renta w złocie 102·15, 5% austr. renta marcowa 95·25, Akcje banku wiedeńskiego 544·—, kredytowego 322 75, Londyn 121·50, Srebro —·—. Napoleondor 9·61½₀. Dukat ces. men. 5 70, 100 marek niemieckich 59 20.

Berlin 17. marca godzina 5 min. 35. Rosyjskie banknoty 203 40, Akcje kredytowe 558·—, Lombarda 245 50, Galicyjskie 126 25, Kolei rumuńskiej 59·50, Austrjackie banknoty 168 80. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Paryż 3%, Renta 76 57.

Telegramy zbożowe z dnia 17. marca. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 30 75 do 31·— złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9 40 do 9 42 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) 14½ złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 172·25 m., żyto — — m., spirytus loco 46 50 m., olej rzepakowy 59 80 m. Paryż: mąki 159 klgr. 48 80 fr., olej rzepakowy 72·75, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 18. marca: 13 50 do 14·—. Brema: 7·45 do —·—. Hamburg: 7 60, na marzec 7 50, na marzec-kwiecień 8 25. Antwerpia: na marzec 19·—. Nowy-York: 8½. Filadelfja: 8⅜.

Ulica Halicka pod l. 40.

Pierwsze Towarzystwo robotników krawieckich „PRACA“

otworzyło z dniem dzisiejszym

przy ulicy Halickiej l. 40

vis-a-vis c. k. sądu karnego

MAGAZYN i PRACOWNIĘ ubiorów męskich i dziecinnych.

Zaopatrzywszy skład swój w jak najlepsze i najmodniejsze materje tak krajowe jak i zagraniczne, wykonywuje wszelkie w zakres krawiectwa wchodzące roboty po cenach jak najumiarkowańszych i w jak najkrótszym czasie, a o dobroci i taniości sama Szanowna Publiczność się przekona. 1413 2—3

Ulica Halicka pod l. 40.

Ulica Halicka pod l. 40.

Specjalna fabryka maszyn parowych

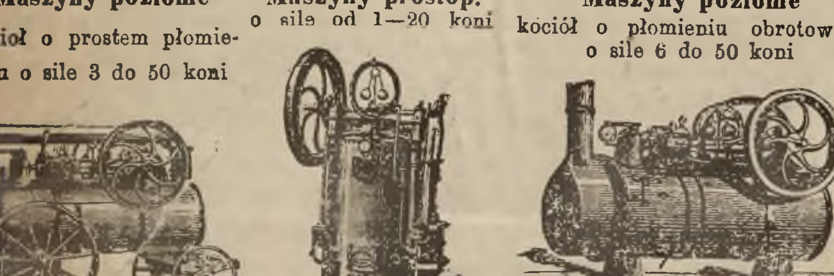
poziome i prostopadłe o sile od 1 do 20 koni.

Medal złoty na Wyst. Powszech. 1873. klasa 53. — 4 dyplomy honor. 1869—1876.

Maszyny poziome kocioł o prostem płomieniu o sile 3 do 50 koni

Maszyny prostop. o sile od 1—20 koni

Maszyny poziome kocioł o płomieniu obrotowem o sile 6 do 50 koni



Wszystkie te maszyny są gotowe do wysyłki na żądanie. — Bezpłatna posyłka opisów szczegółowych. 1243 1—4

Dom J. Hermann Lachapelle, J. Boulet & Comp., Następcy.

Inżynierowie, Mechanicy, Paryż ul. **Boinod** Nra 31 i 33 (Boulevard Ornano Nr. 4 i 6) Paryż; dawniej ulica Faubourg Poissonnière.

Każdej damie

chcącej mieć **sznurówkę dobrze przypasowaną, z prawdziwą, dobrą rogówką,** zalecam zamówienia sobie u mnie miary.

Mme. M. MÜLLER, WIEN,

I. Stadt, Operngasse 13 (vis à vis dem Heinrichshof).

SZNURÓWKI

własnego wyrobu podług najnowszych najlepszych wiedeńskich i paryskich modelów, gwarantowany fiszbin, białe lub siwe od 5 złr., kolorowe od 7 złr. w górę. Paryskie sznurówki białe lub siwe od 8 złr., kolorowe od 10 złr. w górę. Francuskie gorsety zapinane na haftki od 10 złr., kolorowe od 12 złr. w górę.

Nowość! Sznurówki Stefanji bez planszetów według świadectw lekarskich nadające się szczególniej dla cierpiących na **serce, wątrobę i żołądek,** trwałe, trzymające formę, nie przeszkadzające wcale funkcjom żołądka, wytworne od 8 złr. w górę.

Sznurówki damskie i dziecinne we wszystkich formach, kolorach i rozmiarach po najrozmaitszych cenach. Zlecenia z prowincji załatwiają się według nadesłanego wzoru lub miary, jak również po podaniu ceny za pobraniem pocztowem.

Niekonweniujące towary zostaną odmienione. 1171 15—0

Leczenie wodą i żętycą.

ZAKŁAD LECZNICZY

w Jaworzu (Ernsdorf)

o trzy kwadranse drogi oddalony od stacji kolei Północnej **Bielsk,** u stóp Beskidu. Sezon trwa od dnia 1. maja do końca września; lekarz kierujący **Dr. St. Smoleński.** 1429 1—10

Wczesne zamówienia załatwia i prospekty na żądanie przesyła **Zarząd dóbr i kąpieli Jaworze (Ernsdorf) pod Bielskiem, Szląsk austrjacki.**

1015 24—

Gumi i pęcherze rybie

najpewniejsze prezerwatywa prawdziwa francuska tuzin po 1, 2, 3, 4 i 5 złr. **Specjalności damskie** tuzin po 3 złr. 50 cnt., **ochraniacze od pomazań** (w formie pasków) sztuka po złr. 2·50, wysyła pod dyskrecją za pobraniem „Gummiwaaren-Agentie“ **Alex. Mosé.** Wiedeń, I. Köllnerhofgasse Nr. 4, I. piętro.

Kto kupi taki nowo wynaleziony fotel do opalania, może, jeżeli ma tylko pokój do dyspozycji, bez zachodu i kosztów, kąpać się wśród największej wygody. 1192 9—10

Kto się codziennie kąpie, nie zachoruje.



Kto chory wyzdrowieje.

Dotąd w przeciągu roku sprzedano 6500 sztuk.

Cena 32 złr. wraz z przesyłką do stacji kolejowej monarchji austro-węgierskiej.

Fotele do kąpieli wygodne są nawet dla najtęższego mężczyzny. Po podaniu bliższych stosunków przesyła się na życzenie także bez zaliczki.

Wanny, aparaty tuszowe, closety, skrzynie na lód znanej doskonałości.

L. WEYL, k. k. priv.-Inh., Wien, Kärntnerring 17.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Unikać fałszerstw wymagać podpis: **E. GRILLON.**

Wszelki produkt z powierzchowności podobny do naszego jest naśladownictwem cech zewnętrznych, a nie posiada skuteczności prawdziwego

TAMAR INDIEN GRILLON

ODŚWIEŻAJĄCY, W KSZTAŁCIE PASTYLEK ROZWALNIAJĄCYCH PRZECIW ZATWARDZENIOM, HEMOROIDOM, UDERZENIOM DO GŁOWY, ŻÓŁCI, BRAKU APETYTU, NIESTRAWNOŚCI, GASTRYCZNYM CIERPIENIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK.

Najprzyjemniejszy środek dla dzieci. — Nieodzowny środek podczas i po połogach, również dla starców, ponieważ nie zawiera żadnych substancyi gwałtownie działających jak: aloës, podofilina itd. nadaje się wybornie dla codziennago użycia.

W PARYŻU u P. GRILLON, apt. — We wszystkich aptekach.

Chcącym pobierać lekcje

gry na fortepianie

udziela się takowe według **najnowszej metody** pod najprzystępniejszemi warunkami. Bliższa wiadomość: Lwów, ulica Piekarska l. 17, I-sze piętro nr. drzwi 11.

Poszukuje się dzierżawy

APTEKI

w mieście powiatowem lub kupna w małem miasteczku.

Adresować należy: **J. K. Sambor,** poste restante. 1424 1—3

W Ogrodzie JOKs. Sanguszki

Buraki Obendorfs za kilo 68 cnt. Kapusty Cetnarowe litra I. 3 złr., II. 2 złr. 50 cnt. wszelkie Jarzyny dostać można, Gumniska, p. Tarnów.

1426 1—3 **Stanisław Korsynek.**

Państwo Zaleszczyki

poczta w miejscu — ma na sprzedaż

Buraków pastewnych Oberndorfskich

400 kil rożowych.
200 kil żółtych.

Za 100 kil po 50 złr., za 1 kil po 60 centów w. a. 1428 1—3

Na Post!

Bryndza tłusta	½ kil.	—·40
Ser Ementalski	„ „	—·80
„ Cieszyński	„ „	—·48
„ Romadour	„ „	—·65
„ Limburski	„ „	—·70
„ Rocyuefort	„ „	1·50
„ Imperial cegiełka	„ „	—·25
Łosoś wędzony z Renu	„ „	2·10
Śledzie wędzone ogromne	sztuka	—·20
„ Marynowane	„	—·12
„ Ostsee delikatne	„	—·10
„ Holenderskie	para	—·15
Minogi	sztuka	—·15
Łosoś marynowany	½ kil.	2·—
Węgorz marynowany	„ „	1·20
Raki w puszkach		1·30
Sardynki francuskie puszka po 28, 32, 45, 50, 70, 80, 1 złr. 2·25 i 2·50.		
Kawior Astrachański	½ kil.	4·50
„ Hamburski	„ „	2·20

i wiele innych artykułów poleca w najlepszych gatunkach a cenach najtańszych

handel towarów korzennych i delikatesów ST. WOJCIECHOWSKIEGO

L W Ó W

Róg ul. Akademickiej i Chorążczyzny l. 6. 1363 5—0

MAGAZYN bławatny i konfekcji damskiej **J. SOBOLEWSKIEGO** w Krakowie 1—3
1425 poszukuje uzdolnionego Przykrawacza lub Przykrawaczki
Zgłoszenia listownie.

OGŁOSZENIE.

Jarmarki wiosenne na konie rasowe w roku 1884 odbędą się podobnie jak lat poprzednich w miesiącu kwietniu b. r. w następującym porządku:

w Stanisławowie dnia 8. kwietnia b. r.
„ Tarnopolu „ 16. „ „ „
„ Rzeszowie „ 23. „ „ „
„ Mościskach „ 25. „ „ „
„ Tarnowie „ 28. „ „ „

Na rzeczonych jarmarkach odbędzie się zarazem premiowanie źrebiąt roczniaków, dwulatek i klaczy pełnoletnich.

Pięć medali zasługi i Dyplom uznania!

za niezrównane środki kosmetyczne i toaletowe

mianowicie:

ANTILENTTILIA

usuwa **piegi, opalenia słoneczne, plamy wątrobiane,** nadaje twarzy białość, delikatność i przejrzystość. Cena 2 złr.

MAGNOLINA

skóra sucha, szorstka i zgrzybiała pod wpływem **Magnoliny** staje się miękką, przejrzystą i delikatną. **Magnolina** usuwa **czerwoność nosa,** niszczy **wągry,** to jest czarne punkciki, które najwięcej osiadają w okolicy nosa. Cena tego znakomitego środka 1 złr. 50 cnt.

Orientalina czyli Pudr w płynie

nadaje twarzy piękną i przyjemną białość, odświeża i konserwuje. Cena 1 złr.

KREM ORJENTALNY BIAŁY

cielisto-różowy dla blondynek i **cielisto-żółtawy** dla szatynek. Kremy te czynią zadość wszelkim wymaganiom, nadają bowiem twarzy naturalną białość, delikatność i przejrzystość, a twarz martwa pokryta bruzdami, nierówna, szorstka, zostaje całkiem odświeżoną i odmłodzoną. Cena 1 złr. 20 ct.

PILIPTON

włosom siwym i wypłowiałym po kilkakrotnem użyciu przywraca piękny kolor. **PILIPTON** nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, które pod wpływem tego znakomitego środka odzyskują pierwotną barwę. Cena flakonu 1 złr. 50 ct.

WALENTIN

najsilniejsze wypadanie włosów w przeciągu dwóch tygodni wstrzymuje, cebulki włosowe wzmacnia i do wytwarzania i porostu włosów pobudza. Miejsca wyłysiałe nieprzedawnione pod działaniem tego środka pokrywają się pięknym włosem. Cały flakon 3 złr. Pół flakonu 1 złr. 60 ct.

CEZARIN

w przeciągu 20 dni niszczy zupełnie nagniotki bez bolu. Pudełko 40 cnt.

Olejek taninowy, oczyszcza skórę, wzmacnia i pobudza włosy do porostu. Flakonik 50 cnt.

Pomada chinowa, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu włosów. Słoik po 80 cnt.

Woda ateńska, do zmywania włosów, zapobiega tworzeniu się łupieżu, ożywia i utrwala barwę i połysk tychże. Flakon 80 cnt. 1001 6—0

Jan Ihnatowicz,

magister farmacji i chemik sądowy.

Nabyć można we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 3. Filia przy ulicy Halickiej i w Krakowie Sukiennice l. 20.

W Państwie Zaleszczyckiem

poczta w miejscu, stanowi

„Młody Przedświt“ po 20 złr. w. a.

Buhaj

Berner, ze stajni Wgo Bolesława Augustynowicza w Kniażu nabyty, zaraz do użytku, jest **na sprzedaż.**

Bliższej wiadomości udzieli Zarząd dóbr w Czernicy poczta Mikołajów. 1424 1—3

„SIRIUSZ“

SKŁAD KAWY WE LWOWIE

ulica Zimorowicza l. 10. na dole

(ARTUR KOŚCICKI)

sprzedaje dla tego dobrą i wydatną kawę tak tanio, albowiem sprowadza takową bezpośrednio od producentów z południowej Ameryki, gdzie lat dziewięć bawił i osobiście zawiązał stosunki.

1036 Kosztuje we Lwowie 1—0

1 kilo złr. 1·55 i 1·60.

Na prowincji

4½ kilo 8 zł. 20 ct. franco.

Co miesiąca świeży transport.

Aptekarza Radlauera nie mające żadnego smaku **kapsułki** przeciwko **tasiemcowi** wypędzają **niezawodnie** i **bez niebezpieczeństwa** pod gwarancją skutku **każdego tasiemca** w przeciągu godziny. Cena słoika 2 złr. franko za poprzedniem nadesłaniem należytości do **Rothe Apotheke Radlauera** w Poznaniu.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, oraz handel materjałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie, Rynek

poleca

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podłóg, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i t. p.,

FARBY

olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierowe, masę do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu, w najlepszym gatunku,

lakier do podłogi, lakier do tablic szkolnych,

najwyborniejsze

lakiery powozowe prawdziwe

angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,

wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór.

Farby suche, wszystkie gatunki
anilinowe,
do farbowania jaj,
„ „ materyj,
drukarskie, bronzy (proszek złoty), złoto w arkuszach,
roślinne w płynie,
dla introligatorów,
tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach,
akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach,
do malowania porcelan,
olejne w tubkach do robót artystycznych.

Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:

Smarowidło do osi żelaznych,
oliwa do maszyn,
teer gazowy,
cement, gips,
kit, asfalt,
antimerulion,
kwas karbolowy i inne środki desinfekcyjne.

Przyrządy piwniczne:

Szpunty i czopy do beczek,
korki do butelek,
kapsle do butelek,
masa do lakowania butelek,
maszyny do korkowania butelek,
„ „ „ beczek,
korkociągi,
maszyny do mycia flaszek,
pipy do beczek.

Artykuły gumowe,

kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gumowe itp.
prześcieradła gumowe.
Pasy do maszyn i młocarń z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach.
Gurty do maszyn, węże konopne.
Rury cynowe i ołowiane.
Śrót, lotki i kule.
Proszek na owady i mole, tynktura na owady, kamfora i pieprz biały.
Artykuły toaletowe, mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady.
Lak do pieczętowania.
Atrament do pisania, do hektografii czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.
Farby do stampilij, guma i kauczuk rozpuszczony.
Kit do szkła i porcelany.
Smarowidło nieprzemakalne na skórę.
Smarowidła na kopyta ze sposobem użycia.
Tłuszcz do broni.
Lakier do bucików czarny, złoty i mieniący.
Czernidło do skór.
Apretura do konserwowania skóry i t. p.

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki.

Od jesieni roku 1884 we własnym domu Rynek l. 38.

L. 9983 I. 1884. 1460 1—3

Wydzierżawienie dóbr Zubrza, Sichów i Pasieki.

Celem wydzierżawienia:

I. Dóbr miejskich Zubrzy, Sichowa i Pasiek, położonych o milę od stołecznego miasta Lwowa, obejmujących:

Pola ornego około 680 morgów, łąk i sianożęci około 160 morgów, pastwiska około 30 morgów z budynkiem mieszkalnym, oficyną i zabudowaniami gospodarskiemi, tudzież z domem dla służby w stanie odpowiednim, **z wyłączeniem jednak prawa propinacji.**

II. Gruntów tak zwanych poleśniczowskich w Zubrzy, objętości 36 morgów 1117 kwadratowych sążni obszaru, odbędzie się **dnia 31. marca 1884 r.** o godzinie 11. przed południem licytacja na podstawie pisemnych ofert w biurze I. Departamentu Magistratu.

Główne warunki powyższej dzierżawy są następujące:

1. Dzierżawa rozpoczyna się z dniem zawartego kontraktu, a kończy dnia 23. czerwca 1893 roku.
2. Dzierżawa gruntów poleśniczowskich poczyna się z dniem zawartego kontraktu, a kończy dnia 31. marca 1888 roku.
3. Cena wywołania czynszu dzierżawnego ustanawia się:
   a) Za dobra Zubrza, Sichów i Pasieki:
   na czas do 23. czerwca 1885 rocznie po . . . . 4200 złr.
   na czas od 24. czerwca 1885 do 23. czerwca 1889 rocznie po 5100 „
   na czas od 24. czerwca 1889 do 23. czerwca 1893 rocznie po 5550 „
   b) za grunta poleśniczowskie w Zubrzy rocznie po . . . . . . 350 „
4. Czynsz dzierżawny płacony będzie w półrocznych ratach z góry.
5. Tytułem kaucji złoży dzierżawca kwotę 4800 złr. w. a.
6. Oferty mają być opieczętowane i zaopatrzone w wadja wynoszące kwotę 550 złr. i 35 złr. w. a., zawierać mają nadto dokładne oznaczenie przedmiotu licytacji i cyfrę (oznaczoną literami) ofiarowanego czynszu dzierżawnego.

Oferty te złożyć należy do rąk szefa Departamentu I. Magistratu najpóźniej **dnia 30. marca 1884 r.** do godziny 1. z południa. — Oferty nie oznaczające cyfrowo czynszu dzierżawnego, lub też ewentualnę nie będą wcale uwzględnione.

Szczegółowe warunki licytacji przejrzeć można w biurze I. Dapartamentu Magistratu w urzędowych godzinach przedpołudniowych.

Magistrat król. stoł. miasta.

Lwów dnia 14. marca 1884 roku.

L. 3280. 1395 3—3

KONKURS.

Na mocy uchwały Rady gminnej z dnia 28. lutego b. r. rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę lekarza miejskiego z płacą roczną 300 złr. w. a., z tem, iż posada ta na rok pierwszy nadaje się prowizorycznie, oraz bez prawa do emerytury lub jakiegokolwiek zaopatrzenia.

O posadę tę ubiegać się mają doktorowie medycyny, lekarze dyplomowani, magistrowie i patronowie chirurgii.

Podania z dołączeniem świadectw i metryki wieku mają być nadsełane do Zwierzchności miasta tylko do 15. kwietnia b. r.

Zwierzchność miasta.

Kołomyja dnia 3. marca 1884 r.

Zastępca burmistrza: **Asłan.**

KANTOR WYMIANY

c. k. uprzyw. galic.

Akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi

5% Listy hipoteczne

jako też

5% Premiowane listy hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 (Dz. P. P. 38 Nr. 93) i najwyż. postan. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych pupilarnych, kaucyj małżeńskich, wojskowych, na kaucje służbowe i wadja,

są w tym kantorze do nabycia.

Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym bez doliczenia prowizji. 1005 23—0

3% listy zastawne c. k. uprz. Zakł. kred. ziemskiego.

Rocznie sześć ciągnień:

15. lutego, 15. kwietnia, 15. czerwca, 15. sierpnia, 15. października i 15. grudnia.

Główna wygrana 50.000 złr.

Wyciągnięte losy z najmniejszą wygraną w kwocie 100 złr. biorą także udział w dalszych ciągnieniach wygranych. Sprzedajemy te obligacje podług dziennego kursu. Kupujemy i sprzedajemy także wszystkie listy zastawne, obligacje państwowe, jakoteż akcje, po najrzetelniejszych cenach, wszelkie wylosowane listy zastawne i losy pod najkorzystniejszemi warunkami eskontujemy. Wszystkie polecenia z prowincji wykonujemy bezzwłocznie bez doliczenia prowizji. 1014 18—0

SOKAL i LILIEN

ulica Hetmańska l. 8.

Główny skład

Piwa ołomunieckiego

nadgrodzone medalem zasługi na wystawie wiedeńskiej

dla Galicji i Bukowiny

w beczkach i flaszkach

u Eliasza Hertera

we Lwowie, ul. Kopernika l. 8.

1016 8—?